Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XII. Kraków, Maj 1937. Zeszyt V

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 – TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

5

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

MAURYCY ALLERHAND

Pogodzenie się sądownie separowanych małżonków.

I. 1). Według § 110 austr. u. c. „małżonkom rozdzielonym wolno połączyć się ponownie; musi się jednak donieść o tem połączeniu właściwemu sądowi. Jeżeli małżonkowie po takim połączeniu zamierzają rozdzielić się ponownie, winni przestrzegać postanowień wydanych ze względu na pierwszy rozdział od stołu i łoża".

Spornym jest w nauce i w orzecznictwie, czy zawiadomienie sądu jest niezbędnym wymogiem uchylenia skutków orzeczenia separacyjnego, czy też tę samą moc ma faktyczne pogodzenie się małżonków. Kwestia jest nader praktyczną, jeżeli bowiem faktyczne pogodzenie się bez zawiadomienia sądu nie powoduje skutków prawnych, to orzeczenie sądu, którym zezwolono na rozdział, posiada nadal pełną moc i mimo że po pogodzeniu się zaistniały przyczyny uzasadniające separację, małżonek ani nie potrzebuje, ani nie może żądać ponownego rozdziału, bo wspólność małżeńską może zerwać bez uprzedniego orzeczenia sądowego, w następstwie czego żona, której przedtem odnowiono alimentów, nie ma do nich prawa (Gl. U. N. F. 5052) choćby mąż dał powód do zerwania faktycznie podjętej wspólności. Jeżeli zaś faktyczne pogodzenie się uważać wypada za skuteczne, to mimo przedtem orzeczonej separacji małżonek mógłby żądać wydania ponownego orzeczenia, opartego na faktach zaszłych po pogodzeniu się, i musiałby tego żądać, jeżeli chce się uchylić od swoich obowiązków ze stosunku małżeńskiego wypływających, żona może więc domagać się utrzymania, mimo że w poprzednio wydanym orzeczeniu nie przyznano go jej bądź dlatego, że przyjęto jej winę, bądź że się go zrzekła. Mąż może zaś z powołaniem się na faktyczne pogodzenie się z żoną odmówić płacenia żonie alimentów, jakie jej przed tem przyznano z okazji separacji bądź wyrokiem, bądź układem, bo podjęcie wspólności małżeńskiej uchyla także moc układu separacyjnego.

Prawne znaczenie zawiadomienia sądu wywiera wpływ również na dziedziczenie małżonka (§ 759 k. c. austr.) i na prawo jego do przyzwoitego utrzymania (§ 796 k.c. austr.) oraz na stosunki majątkowe między małżonkami, w szczególności na zarząd majątku żony i nie jest obojętne w stosunku do wierzycieli małżonka i do jego masy upadłości. Jeżeli bowiem faktyczne pogodzenie się pozbawione jest znaczenia, to małżonków należy dalej uważać za separowanych, co w stosunku do wierzycieli małżonka może być niekorzystne, ale czasem też korzystne. I dla kwestii właściwości sądu ma doniosłość pytanie, czy skutki separacji ustają wskutek faktycznego pogodzenia się, bo jeżeli to przyjmiemy, to tym samym żonie nie można przyznać mocy obrania sobie samoistnego zamieszkania.

Także w przedmiocie nazwiska żony jest poruszona kwestia doniosła, nazwisko męża nie przechodzi bowiem na żonę, jeżeli zmienił je po separacji, żona nabywa je jednak po pogodzeniu się (Adler, Der Namen im deutschen und oestreichischen Rechte 1921 str. 28). Gdyby więc faktyczne pogodzenie się małżonków miało wystarczyć, żona nabyłaby już od chwili pogodzenia się z mężem jego nowe nazwisko i utraciłaby poprzednie, którym w okresie separacji musiała się posługiwać, mimo że mąż je zmienił.

Również na polu prawa publicznego, w szczególności skarbowego jest kwestia znaczenia prawnego zgłoszenia pogodzenia się małżonków doniosłą. Od tego bowiem, czy żona ma być uważana za separowaną jest zawisłe, czy należy jej przyznać emeryturę i czy może korzystać z ulg skarbowych co do opłat i podatków, jakie się przyznaje żonie nierozłączonej.

Jak już zaznaczono, kwestia, czy zawiadomienie sądu o pogodzeniu się rozłączonych małżonków jest konieczne dla wywołania skutków prawnych, jest sporną, za tem jednak, że faktyczne pogodzenie się nie wystarcza przemawia historia kodyfikacji § 110 k. c. austr., brzmienie ustawy, istota zawiadomienia, a wreszcie ustawa, jaką wydano w jakiś czas po ogłoszeniu kodeksu cywilnego.

a) Co do historii kodyfikacji należy zaznaczyć że już § 48 patentu małżeńskiego z 16 stycznia 1783 Zb. u. s. Nr. 117 i § 103 kodeksu józefińskiego z 1 listopada 1786 zawierają przepis o zawiadomieniu zwierzchności lub sądu o połączeniu się małżonków. Z przepisu tego wynika, że dla skuteczności połączenia się konieczne jest zawiadomienie.

Od tej zasady odstąpił dekret nadworny z 16. września 1796 Nr. 310 Zb. u. s., bo stanowi, że wszelkie prawa i obwiązki małżonków rozłączonych odzyskuje moc, gdy się pogodzą, choćby nawet nie donieśli o połączeniu się. Zgodny z tym stanowiskiem jest projekt kodeksu cywilnego, wypracowany przez Martiniego, bo powiada w części I. tyt. 3 § 50, że małżonkowie mogą się „eigenmächtig" pogodzić, a nic nie wspomina o zawiadomieniu władzy (Harrasowsky, Der Codex Theresianus und seine Umar-

beitungen t. V. 1886 str. 42, gdzie w uw. 43 mowa o tym, czy pakty małżeńskie odzyskują moc w razie pogodzenia się). Tak samo, choć z pewną zmianą stylistyczną, opiewa kodeks cywilny dla Galicji zachodniej z roku 1797 w części I. § 113.

Wschodnio-galicyjski sąd apelacyjny uważał za nieodpowiedni przepis kodeksu zachodnio-galicyjskiego, który stanowił podstawę przy obradach nad kodeksem cywilnym austriackim z roku 1811 i proponował jego zmianę w ten sposób, że małżonkowie przed pogodzeniem się powinni zgłosić się u właściwej władzy, motywował zaś to tym, że w razie, gdyby zawiadomienie władzy uznano za niepotrzebne, mógłby powstać spór co do czasu, kiedy doszło do pojednania, a tym samym co do ślubności pochodzenia dzieci, urodzonych po sądownie orzeczonej separacji. Prezes sądu szlacheckiego we Lwowie był jednak zdania odrębnego, wychodząc z założenia, że małżonkom należy ułatwić pogodzenie się (Till, Obrady Komisji wschodnio-galicyjskiej o kodeksie cywilnym z roku1797. 1900 str. 17 i n.). Również fakultet prawniczy w Insbrucku oświadczył, się za uznaniem zawiadomienia władzy o pogodzeniu się jako konieczne i żądał także zgłoszenia, że przez pogodzenie się odzyskują moc poprzednie prawa małżonków.

Na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej z dnia 29 marca 1802 zgodził się Zeiller jako referent z wnioskiem, by koniecznym było zawiadomienie sądu o pogodzeniu się i zaproponował, aby po słowach, które były już zawarte w projekcie: „Geschiedenen Ehegatten steht es frei, sich wieder zu vereinigen", dodano zdanie, „doch muss die Vereinigung bei dem ordentlichen Gerichte angezeigt werden", co jednomyślnie uchwalono (Ofner, Der Urentwurf und die Berathungs-Protokolle des oestr. allg. bürgerlichen Gesetzbuches t. I. 1889 str. 134).

Historia kodyfikacji (podaje ją także Lenhoff w Klanga, Komentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch t. I. 1. 1933 str. 729 i n., ale nie cytuje wniosku wsch. gal. sądu apelacyjnego; źródła, w szczególności dekret z roku 1796 przedrukował Piekarski, Ehescheidung und Ehetrennung 1935 str. 139),) przemawia więc za tym, że zawiadomienie jest konieczne dla wywołania skutków prawnych za obojętną uważa jednak historię kodyfikacji Ehenzweig, System des oestr. allg. Privatrechts 6 wyd. t. II. 2. 1924 str. 93 uw. 98). Jeżeli bowiem wbrew poprzedniemu stanowi prawnemu wrócono do przepisów jozefińskich i wprowadzono zawiadomienie sądu o pogodzeniu się, a oprócz tego postanowiono, że ono musi nastąpić, to zawiadomienie uważać należy za niezbędny wymóg uchylenia skutków orzeczenia separacyjnego.

b) Z brzmienia § 110 k. c. austr. wnosić należy, że bez zawiadomienia nie dochodzi do uchylenia skutków orzeczenia sądowego, którym zezwolono na rozdział małżeństwa. Zdanie pierwsze powołanego przepisu, stanowi bowiem, że małżonkowie muszą zawiadomić sąd o pogodzeniu się, nie zaś, że powinni (tak jednak

tłumaczy Jaworski, Prawo cywilne na ziemiach polskich t. I. 1919 str. 323, słowo: müssen") to uczynić, z tego zaś wynika, że nie mamy do czynienia z przepisem o charakterze wyłącznie porządkowym.

Ale także inne słowo, użyte w ustawie, wskazuje na to, że skutki prawne nie są przywiązane do faktycznego pogodzenia się małżonków. Zdanie drugie § 110 k. c. a. stanowi bowiem, że w razie, gdy małżonkowie „po takim" pogodzeniu się („nach einer solchen Vereinigung") chcą się znowu rozłączyć, powinni zachować to, co przepisane jest co do pierwszego rozdziału, nawiązuje więc do pogodzenia się, o którym sąd zawiadamia się i tylko w tym przypadku wymaga ponownego orzeczenia separacyjnego. tego wynika a contrario, że orzeczenie sądowe o rozdział nie jest potrzebne, jeżeli małżonkowie pogodzili się, ale sądu o tem nie zawiadomili, w tym więc przypadku mogą się rozejść bez zachowania formalności, a to przemawia zatym, że w braku zawiadomienia o pogodzeniu się orzeczenie o rozdziale nie traci mocy (Till, Prawo prywatne austriackie t. V. 1901 str. 149).

W literaturze podniesiono, że historia kodyfikacji przemawia za tym, że słowa „po takim pogodzeniu się" nie odnoszą się do pogodzenia się z zawiadomieniem sądu, bo kodeks zachodniogalicyjski nie zawierał przepisu o zawiadomieniu sądu, a mimo to brzmienie zdania drugiego było takie same jak w kodeksie cywilnym z roku 1811; z tego ma wynikać, że ustawa wymaga orzeczenia sądowego o separacji tak wtedy, gdy sąd został zawiadomiony o pogodzeniu się, jak i wówczas, gdy zawiadomienie nie uskuteczniono (na historię kodyfikacji kładzie nacisk Lenhoff, Auslösung der Ehe und Wiederverehelichung 1926, który wprawdzie podziela zdanie, że faktyczne pogodzenie się bez zawiadomienia sądu jest bezskuteczne, ale nie przywiązuje wagi do słowa „solchen"). Na to jednak należy zaznaczyć, że przy wykładni należy wziąść za podstawę całą treść ustawy tak, jak ona obecnie opiewa, a nie tylko fragment, pierwotnie umieszczony, wskutek czego wynik, do jakiego dojść się musi, może być inny, niż ten, jakiby przyjąć należało na podstawie treści poprzedniej. Uwzględniając zaś to należy wziąć pod uwagę, że według osnowy ustawy, małżonkowie w razie pogodzenia się mają obowiązek zawiadomienia o tym sądu i że po „takim" pogodzeniu się może się odbyć rozdział w trybie takim, jak gdyby rozdziału przedtem nie dozwolono. Przez „takie" pogodzenie się rozumieć więc należy nie faktyczne, lecz połączone z zawiadomieniem sądu.

c) Za tym, że dla wywołania skutków prawnych zawiadomienie sądu o pogodzeniu się jest konieczne, przemawia także i ta okoliczność, że brak podstawy dla przyjęcia, iż chciano wprowadzić tylko przepis porządkowy. Przepisy tego rodzaju istnieją wprawdzie w ustawie, ale tylko w wyjątkowych przypadkach, bo są one pozbawione wszelkiej doniosłości prawnej. Trudno przyjąć,

aby w naszym przypadku zachodził przepis o takim charakterze, by więc ustawa nakazywała zgłoszenie o pogodzeniu się, ale zarazem skutki prawne przywiązała także do pogodzenia się bez sądowego zawiadomienia. Jeżeliby to odpowiadało ustawie zawiadomienie byłoby zbędną formalnością i ustawa udzieliłaby małżonkom tylko radę, co rzadko się zdarza, chociaż jest możliwe.

Nie można też przyjąć, że ustawa wprowadziła przepis wyłącznie dowodowy. Jeżeliby bowiem także faktyczne pogodzenie się miało wystarczyć, to okoliczność tę możnaby stwierdzić nie tylko zawiadomieniem, skierownem do sądu, lecz także w sposób inny. Jako dowodowy, przepis o zawiadomieniu byłby zatem bezcelowy, a jedynie wówczas możnaby go uznać za posiadający pewną doniosłość, gdyby każdy inny dowód oprócz zawiadomienia był wykluczony. Tego atoli nie można przyjąć w systemie austiackiego kodeksu cywilnego, bo ten nie zna konieczności pisma w celach dowodowych. Zawiadomienie sądu należy więc uważać za akt stanowczy a nie tylko za dowodowy, tym samym nie podobna przyjąć, że faktyczne pogodzenie się wystarcza, że zaś w razie zawiadomienia sądu obojętnym jest, czy doszło do rzeczywistego podjęcia wspólności małżeńskiej. Ale i ze stanowiska, że chodzi o dostarczenie dowodu, przyjąć należy, że każdy inny dowód oprócz doniesienia sądowego jest wykluczony, chodzi bowiem o to, aby czas pogodzenia się stwierdzono niezbicie i do chwili, kiedy ono nastąpiło, przywiązywano skutki prawne, to daje się zaś osiągnąć, gdy data pojednania jest pewną.

d) Za tym, że faktyczne pogodzenie się małżonków nie powoduje skutków prawnych przemawia także dekret nadw. z dnia 15 czerwca 1835 Zb. u. s. Nr. 39. Do tego aktu ustawodawczego doszło tylko dlatego, że dziecko urodzone przez żonę separowaną należało uważać za nieślubne, choćby nawet pochodziło od męża separowanego a za ślubne, gdy małżonkowie pogodzili się i o tym sąd zawiadomili. Aby temu wynikowi zapobiec, stanowi powołany dekret nadworny, że dziecko urodzone przez żonę separowaną a spłodzone przez męża uważać należy za ślubne, jeżeli małżonkowie wrócili do poprzedniej wspólności, choćby bez zawiadomienia o tym sądu. Przepis ten byłby zbędny, gdyby faktyczne połączenie małżonków wystarczało, bo cielesne obcowanie wskazuje zazwyczaj na pogodzenie się małżonków, jeżeli więc doszło do tego i ono wywołuje skutki prawne, to nie byłby potrzebny przepis, że dziecko urodzone przez żonę, która po separacji pogodziła się z mężem jest ślubne. Ponieważ nie podobna przyjąć, że wydany przepis jest nie potrzebny, przeto należy przyjąć, że był on konieczny, by dziecku, pochodzącemu od separowanych małżonków nadać charakter dziecka ślubnego. W następstwie przyjąć należy, że powołany dekret stanowi wyjątek od zasady, że faktyczne pogodzenie się małżonków pozbawione jest doniosłości prawnej, a tem bardziej wniosek ten jest uzasadniony, skoro mowa w nim, że dziecko uważać należy za ślubne, choćby nawet sądu

nie zawiadomiono o pogodzeniu się, co niewątpliwie byłoby niepotrzebne, gdyby skutki prawne zachodziły także wtedy, gdy zawiadomienie nie nastąpiło.

2. Co do zapatrywań, jakie objawiono w kwestii omawianej, należy zaznaczyć, co następuje:

a) Dawniejsza literatura przyjmowała stale, że skutki prawne wywołuje tylko zawiadomienie o pogodzeniu się. Dolliner, Die Wiedervereinigung geschiedener Eheleute w Wagnera Zeitschrift für oestreichische Rechtgelehrsamkeit 1828 str. 236; Nippel, Erläuterung des allg. bürgerlichen Gesetzbuches t. II. 1830 str. 98; Winiwarter, Das oesterreichische bürgerliche Recht t. I. 1831 str. 288; Dolliner, Handbuch des im Oesterreich geltenden Eherechts t. III. 1842 str. 193 i n.; Ellinger, Handbuch des oesterreichischen allg. Civilrechtes 2 wyd. 1846 str. 76 zaznacza tylko, że w braku doniesienia należy wykazać pochodzenie urodzonego dziecka od męża. Dopiero w nowszych czasach wypowiedzieli niektórzy zdanie, że także faktyczne pogodzenie się małżonków wystarcza, by małżonkom nadać prawa i nałożyć na nich obowiązki (pierwszym, którzy to zdanie wypowiedział jest Neuman-Ettenreich, Welche Folgen sind an die Unterlassung der in § 110 A. B. G. B. vorgeschriebenen Anzeige der Wiedervereinigung geschiedener Ehegatten geknüpft w oestr. allg. Gerichts-Zeitung 1895 Nr. 20; Neuman-Ettenreich, Das oestereichische Eherecht 1913 str. 110 i n. wypowiada to samo zdanie, notuje jednak odmienną praktykę sądu Najwyższego we Wiedniu). Według tego zdania przepis o zawiadomieniu ma charakter porządkowy, zaniechanie zawiadomienia nie pozbawia więc małżonka praw, jakie według ustawy małżonkowi nierozłączonemu przysługują w stosunku do drugiego małżonka (Fürstl, Die oestr. Civilprocessgesetze t. III. 1901 str. 275 i n.; Steubenrauch, Commentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch 8 wyd. t. I. 1902 str. 187 i n.; Worel, Die Wirkung der Wiedervereinigung geschiedener Ehegatten w Gerichtsschalle 1905 t. 50 str. 27 i n.; Krasnopolski-Kafka, Lehrbuch des oestr. Privatrechts t. IV. 1911 str. 122 i n., który dla poparcia swego zdania powołuje się na przebieg obrad kodyfikacyjnych; K. Wolff, Grundriss des oesterreichischen bürgerlichen Rechts 1923 str. 263).

Niektórzy są zdania, że wprawdzie faktyczne pogodzenie się wystarcza dla uchylenia skutków orzeczenia o rozdziale małżeństwa, że jednak konieczne jest trwałe pogodzenie się a nie tylko czasowe, w szczególności próbne (Ehrenzweig str. 94.; tak samo May, Lehrbuch des bürgerlichen Rechtes t. II. 2. 1923 str. 59; Mayr, Zur Frage der Revision des oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuches 1906 str. 29 powiada, iż niezadawalniającym jest przepis, że skutki prawne pogodzenia się małżonków są zawisłe od zawiadomienia sądu). Za trwałe pogodzenie się uważa się zgodne zawiadomienie o nim sądu.

Za koniecznością zawiadomienia sądu o pogodzeniu się o-

świadcza się jednak także obecnie znaczna większość (Rittner, Oesterreichisches Eherecht 1876 str. 336; Anders Das Familienrecht 1887 str. 78, który jednak w Grundriss das Familienrechts 2 wyd. 1911 str. 31 uważa za bardziej zadawalające stanowisko, iż faktyczne pogodzenie się wystarcza. Bartsch, Das gerichtliche Verfahren in Ehesachen 1894 str. 456; Jaworski, Kodeks cywilny austriacki t. I. 1903 str. 320; Rintelen, Grundriss des Verfahrens ausser Streitsachen 1914 str. 115; Wróblewski, Powszechny austriacki kodeks cywilny t. I. 1914 str. 95; Köstler, Das oesterreichische Eherecht 1923 str. 99 i n.; Satter, Das Eherecht Oesterreichs u. Das Eherecht der europeischen Staaten und ihrer Kolonien 1932 str. 180 uważa stanowisko sądu Najwyższego we Wiedniu że faktyczne pogodzenie wystarcza dla wywołania skutków prawnych za sprzeczne z ustawą; Piekarski str. 107 i n.; to samo zdanie spotykamy w popularnym dziełku, jakie ogłosili Rochowanski-Kraszna, Ehe und Scheidung str. 86.

b) Odnośnie orzecznictwa należy zaznaczyć że Sąd Najwyższy we Wiedniu uznał faktyczne pogodzenie się bez zawiadomienia o nich sądu jako pozbawione doniosłości w orzeczeniach Gl. U. t. X. 4399, t. XI. 4882, t. XII. 5561, t. XVII 12006, Gl. U. N. F. t. V. 1928, t. VIII 3100, t. XIII. 5052, t. XVIII 7227. Inne stanowisko zajął natomiast w orzeczeniach Gl. U. t. XXXIII 15558, t. XXXIV 15941 i Gl. U. N. F. t. I. 31, t. V 34 a także obecny sąd Najwyższy we Wiedniu orzekł kilka razy w tym duchu, por. orzeczenia umieszczone w zbiorze orzeczeń t. I. 31, t. V 34, t. V. 178, t. XII. 228 t. XIV 1, t. XIV. 87.

Adw. Dr. LEON GELDWERTH.

Sprawa uzależnienia pomocy sądowej od uiszczenia należytości sądowych.

Uwagi do art. 13 obowiązujących przepisów o należytościach sądowych.

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 27. X. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 805 wprowadzono na terenie b. zaboru austriackiego nowe przepisy o należytościach sądowych opierające się na zasadach identycznych z przepisami o należytościach sądowych obowiązującymi w b. zaborze rosyjskim. Faktyczna unifikacja przepisów o należyt. sąd. nastąpiła w rozporządzeniu Prez. Rz. P. z dnia 24. X. 1934 Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 837.

I. Istotną cechą odróżniającą te nowe przepisy od przepisów o należytościach sądowych, które obowiązywały dotąd na ziemiach b zaboru austr., stanowi zasada sformułowana w art. 13 powoł. rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24. X. 1934, a która brzmi dosłownie: „Sąd nie podejmuje żadnej czynności na skutek pisma, od którego nie

została uiszczona należna opłata sądowa. Pismo takie będzie zwrócone, jeśli wnoszący je w terminie tygodniowym od dnia doręczenia mu wezwania o uiszczenie należnej opłaty, opłaty tej nie uiści".

Przepis ten stanowił dla b. zaboru austr. nowość pozostającą w biegunowej sprzeczności z zasadą tam obwiązującą, wedle której Sąd nie był uprawniony odmówić załatwienia pisma do Sądu wniesionego a niezaopatrzonego przepisaną opłatą. Wnoszący zaś pismo obowiązany był bezwarunkowo z chwilą wniesienia pisma zaopatrzyć je opłatą przepisaną. Zaniedbanie tego obowiązku pociągało za sobą obowiązek zapłaty obok pojedynczej należytości, podwyżki wynoszącej trzykrotną należytość nieuiszczoną, a wymuszenie tego obowiązku należało do Urzędu opłat stemplowych.

Ta zasada nie czyniąca załatwienia pisma przez Sąd zależnym od faktycznego uiszczenia opłaty sądowej, a więc zapewniająca pomoc prawną niezależnie od natychmiastowego uiszczenia należytości sądowej, — odpowiadała poczuciu prawnemu i powszechnemu poglądowi na cele i zadania państwa. W istocie jeśli nawet w miarę skomplikowania życia społecznego i gospodarczego cele i zadania państwa coraz bardziej się rozszerzyły, to jednak jednym z najistotniejszych obowiązków państwa nie przestało być zapewnienie obywatelowi bezpieczeństwa prawnego, od którego to obowiązku państwo bezwarunkowo uchylić się nie może. Niewątpliwie, konieczność utrzymania kosztownego aparatu sądowego zmusza Państwo do ściągania od tego, który zwraca się o pomoc prawną do Sądu, specjalnej opłaty. Opaty takie nie mogą jednak być traktowane na równi z opłatami za innego rodzaju świadczenia jak np. z opłatami za wydanie paszportu, metryki itp., a tym mniej z opłatami za świadczenia takie, jak dostarczenie prądu elektrycznego, gazu itp. Tego rodzaju świadczeń można odmówić z powodu nieuiszczenia opłaty. Atoli tak samo jak niepodobna odmówić ochrony życia, i mienia, obywatelowi zalegającemu z zapłatą podatku, tak samo nie można mu odmówić ochrony prawnej z powodu niezłożenia przepisanej opłaty sądowej bez względu na przyczynę niezłożenia jej, a to tym mniej, że państwo ma dostateczną ilość środków i sposobów zmuszenia opornego płatnika do uiszczenia opłat wraz z ewentualnymi podwyżkami.

Rozumie się, że względy w rodzaju wyż wymienionych nie mogły przyjść do głosu w Rosji carskiej, jak niemniej żadnej roli nie odgrywają w państwach totalistycznych. Natomiast w odrodzonym Państwie Polskim, opartym na sprawiedliwości i praworządności należało się koniecznie z względami tymi liczyć. I dlatego niezrozumiałą jest rzeczą, że mając do wyboru między zasadą obowiązującą w przedmiocie opłat sdowych w b. zaborze austriackim i nie czyniącą wymiaru sprawiedliwości cywilnej zależnym od poprzedniego uiszczenia opłaty sądowej, a wręcz przeciwną zasadą obowiązującą w b. zaborze rosyjskim, — dano tej ostatniej pierwszeństwo i rozszerzono ją na wszystkie dzielnice Polski. Wszak unifikacja przepisów prawnych nie może polegać na mechanicznym

rozszerzaniu przepisów obowiązujących w b. zaborze rosyjskim na inne dzielnice.

II. Przeciw zasadzie wyrażonej w cytowanym wyżej art. 13 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24. X. 1934 przemawiają nietylko wyżej omawiane względy natury zasadniczej, ale także względy praktyczne, życiowe, a co najważniejsze wzgląd na interes Państwa, wymagający sprawnego funkcjonowania aparatu sądowego.

Praktyka stwierdza, że bardzo poważny odsetek pism wnoszonych do sądów przez dłużników, spowodowany jest li tylko chęcią jak najdłuższego przewlekania przewodu procesowego i egzekucyjnego, a to przeważnie z niepowetowaną szkodą dla wierzyciela. Zamiast tej dążności dłużników kłaść tamę, przychodzą jej mimo woli przepisy o należytościach sądowych (w art. 13) w pomoc. Z danego stronie prawa wnoszenia pisma do sądu bez uiszczenia należytości sądowej, dłużnik skwapliwie korzysta, skoro go to nietylko nie naraża na żaden uszczerbek, ale przeciwnie przysparza mu premię w postaci odwleczenia biegu sprawy na parę tygodni. Sąd bowiem nie może pismu takiemu dać biegu a więc postępować z nim, jak przepisy procesowe nakazują, ale musi obliczyć wysokość należnej a nieuiszczonej opłaty, wezwać stronę o uiszczenie tej należytości do dni 7, utrzymywać termin ten w ewidencji a następnie zwrócić pismo stronie. Przy znanych niedomogach manipulacji sądowej czynności te zajmują nieraz parę tygodni. Często i ta zwłoka nie wystarcza dłużnikowi dla osiągnięcia celu, udaremnienia ściągnięcia pretensji, a wówczas wnosi on o udzielenie mu prawa ubogich, zagważdżając tym sposobem bieg sprawy na dalsze 6 do 12 miesięcy z uwagi, że rozstrzygnięcie sprawy udzielenia prawa ubogich zależyć może od III instancji. Przez cały ten czas pismo niezaopatrzone należną opłatą nie może w myśl art. 13 przep. o nal. sąd. otrzymać biegu a usiłowania niesumiennego dłużnika osiągają pełny skutek.

Wszystkie te pieniacze zabiegi dłużników przestałyby się opłacać z chwilą wprowadzenia do przepisów o należytościach sądowych zasady, że: 1) każde pismo wnoszone do sądu a odpowiadające wymogom pisma procesowego po myśli k.p.c. otrzymuje przepisany bieg bez względu na to, czy zaopatrzone jest przepisanymi opłatami, 2) obowiązek uiszczenia opłaty powstaje z chwilą wniesienia pisma do Sądu, względnie z chwilą prawomocnego odmówienia udzielenia prawa ubogich, 3) niezaopatrzenie pisma przepisanymi opłatami względnie nie uiszczenie ich mimo odmówienia prawa ubogich, pociąga za sobą ściąganie w jaknajkrótszym czasie i w drodze egzekucji, przepisanej opłaty oraz 2-krotnej podwyżki, — oczywiście po poprzednim bezskutecznym wezwaniu o zapłatę.

Przeprowadzenie tej reformy przyczyni się znacznie do odciążenia sądów, bo uwolni je od całego szeregu czynności manipulacyjnych i zmniejszy ilość pism wnoszonych tylko dla prze-

włoki. Odciążenie zaś sądów przyczyni się z konieczności do usprawnienia całego aparatu sądowego.

Niektórzy przeciwnicy zalecanego przez nas systemu powołują się na to, że w b. zaborze austriackim, gdzie system ten obowiązywał, urosły znaczne zaległości w opłatach sądowych. Ten zarzut atoli nie świadczy przeciw słuszności zasady, a tylko o małej sprawności organów powołanych do ściągania tych opłat.

Przekraczałoby ramy zakreślone temu artykułowi omawianie choćby tylko w ogólnym zarysie, jak należy zorganizować system ściągania opłat przez strony wbrew obowiązkowi, równocześnie z wniesieniem pisma nieuiszczonych, oraz podwyżki, tak aby dochody Państwa na żaden uszczerbek nie były narażone. Ograniczam się więc z konieczności do wyrażenia przekonania, że przy odpowiednim doborze urzędników kancelaryjnych sądowych oraz przy pomocy komorników sądowych, ściąganie ukróconych należytości wraz z podwyżkami nie natrafiłoby na trudności i z korzyścią dla dochodów Zarządu Sprawiedliwości dałoby się przeprowadzić.

Ograniczyłem się w niniejszych uwagach do omówienia art. 13 obow. przepisów o należytościach sądowych. Nie wynika stąd jednak, abym uznał wszystkie inne dotyczące przepisy za dobre i żadnej reformy nie wymagające. Nie chcąc się powtarzać, powołuję się na uwagi i postulaty zawarte w dawniejszych artykułach moich zamieszczonych na łamach „Głosu Adwokatów" (Zeszyt V. z r. 1932 i Zeszyty II z r. 1933).

Z wyjątkiem postulatu wprowadzenia przy opłatach zasady degresji, który został uwzględniony i w życie wprowadzony, wszystkie inne postulaty, a w szczególności także postulat zniesienia kaucji kasacyjnej, nie straciły niestety na aktualności i w interesie ogólnym winny być spełnione.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL

Umowa o poddanie sporu sądowi zagranicznemu.

I.

Problem poddania w drodze umowy sporu sądowi zagranicznemu, jest częścią problemu, przyznanego przez ustawodawcę stronom prawa poddania sporu pod rozstrzygnięcie sądowi z ustawy niewłaściwemu. Jeżeli ustawodawca nie zezwala stronom zmienić w obrębie państwa umową właściwości sądów, to tym mniej zezwoli im na poddanie sporu sądowi zagranicznemu zamiast krajowemu. Z tego to powodu rozwój ustawodawstwa pozytywnego odnośnie dopuszczalności umów procesowych w tym kierunku w obrębie danego państwa, ma wpływ na nasz problem.

Z uwagi na łączność obu problemów nie będę tu powtarzał

poglądów co do pojęcia, istoty i charakteru umowy o „forum prorogatum", gdyż uczyniłem to w innej pracy. Tu chodzi mi jedynie o nakreślenie celu, jakim się strony powodują, poddając spór sądowi zagranicznemu, historii ustawodawstw, stanu współczesnego prawa pozytywnego oraz stanowiska K. p. c.

II.

Rozmaite cele starają się strony osiągnąć, poddając spór sądowi zagranicznemu. W hurtownym handlu, sprzedawca dyktując warunki kupującemu, mieszkającemu zagranicą żąda od niego poddania sporu sądowi, mającemu siedzibę w jego miejscu zamieszkania lub w siedzibie jego przedsiębiorstwa. Sprzedawca czyni to dlatego, gdyż łatwiej mu prowadzić ewentualny spór w jego siedzibie, niż pozywać kupującego zagranicą, w kraju, którego ustawodawstwo często jest mu nieznane. Ta okoliczność utrudnia zarazem kupującemu wdanie się zagranicą w spór, szczególnie, że koszta z sporem takim związane są większe. Kupujący np. w Anglii, mający siedzibę zagranicą, zawierając z sprzedawcą umowę co do „forum prorogatum", musi równocześnie ustanowić pełnomocnika dla doręczeń, tak, że w razie wytoczenia przeciw niemu sporu w Anglii, często nawet o sporze nie wie. Sprzedawca koncentrując sprawy w sądzie znajdującym się w jego siedzibie, może poruczyć sprawy jednemu adwokatowi, który się w sprawach tych wyspecjalizuje. Bardzo często strony łączą umowę o poddanie odnośnego stosunku prawnego danemu prawu materialnemu z umową o poddanie sporów z tego stosunku wyniknąć mogących, sądowi państwa, gdzie prawo to obowiązuje.

Powyższe umowy procesowe zawiera się często z powodu braku zaufania do sądów zagranicznych państw, stojących na niższym stopniu kultury. Nierzadko krajowcy poddadzą spór zagranicznemu sądowi „in fraudem legis domesticae". Będzie to miejsce miało wtedy, gdy tylko zagraniczne państwo uznaje ważność danych zobowiązań. Specjalnie ma to znaczenie przy kartelach, gdyż niektóre państwa zajmują liberalne, inne zaś antykartelowe stanowisko. Sąd Rzeszy przyjął nawet (LZ. 1926, 933 — Warn. Jahr. 1926, 236), że dłużnik francuski może ważnie poddać spór wyłącznie sądom francuskim, które są nieprzychylne dla waloryzacji, podczas gdy niemieckie muszą się stosować do ustaw waloryzacyjnych.

W Niemczech ukazywało się nawet pismo pod tytułem „Prozessführung und Gerichtsstand im Auslandgeschäft", gdzie doradzano obywatelom niemieckim, w jakim kraju spór bez szkody dla siebie prowadzić mogą. Ciekawym dla naszych stosunków jest pogląd tam wyrażony, że kupiec niemiecki może prorogować spory z obywatelami polskimi na Sąd gdański, gdyż postępowanie sądowe w Gdańsku jest identyczne z postępowaniem w Niemczech, nadto spór prowadzi się w Gdańsku w języku niemieckim, a wyrok w Gdańsku zapadły, może być w Polsce wykonany.

Niektóre procedury kantonów szwajcarskich nie przewidują zasądzenia strony przeciwnej na zapłatę kosztów adwokackich, wobec czego strony prorogują na sąd państwa, gdzie koszty adwokackie się przyznaje.

Najczęściej zawiera się tego rodzaju umowy w handlu hurtownym, rzadko kiedy w detalicznym. Warunki umowy wielkich firm zagranicznych zawierają tego rodzaju klauzule procesowe. I tak np. warunki dostawy niemieckich fabryk maszyn i związku centralnego przemysłu elektrotechnicznego zawierały klauzulę co do poddania sporów sądowi niemieckiemu, który orzekać ma według prawa niemieckiego. Umowa londyńskiej Corn Trade Association (LC TA) również zawiera identyczne klauzule. Konnossementy towarzystw okrętowych także zawierają tego rodzaju klauzule, a to samo dotyczy warunków spedycyjnych w Niemczech. (Allgemeine Deutsche Spediteurbedingungen).

III.

Prawu rzymskiemu obce było poddanie sporu sądowi zagranicznemu, skoro imperium rzymskie samo dla siebie stanowiło wystarczający obszar, a inne kraje stały na niskim poziomie kulturalnym. Również w średniowieczu umowa ta była nieznana, szczególnie, że prorogacja krajowa również nie była znana. Dość wskazać na powiedzenie jednego z najstarszych autorów odnośnie naszego problemu, Kemmericha, który w pracy „De prorogatione jurisdictionis" (1722 r.) twierdzi, że „Carolingorum temporibus vetitum peregrina iudicia subire". Dopiero z recepcją prawa rzymskiego zaczyna się to powoli zmieniać. Uważano jednak wówczas jeszcze, że poddanie sprawy sądowi zagranicznemu oznacza wkraczanie w atrybucje panującego [1]). Procedura würtembergska w art. 62 dozwalała wyraźnie prorogacji sądów zagranicznych, o ile z aktów międzynarodowych co innego nie wynikało, a zezwalała jej również procedura badeńska, jakkolwiek nie wyraźnie. Natomiast ust. Ks. Lippe zakazywała prorogacji w ogólności. Spotykaliśmy nawet układy, n. p. między Bawarią a Würtembergią z 7. V. 1821, zakazujące wyraźnie prorogacji.

W prawie procesowym współczesnym spotykamy się z pojęciem t. zw. międzynarodowej właściwości (Internationale Zuständigkeit), które to pojęcie sprecyzował w Niemczech Neuner, w Francji zaś Bartin . Według Neunera reguły o właściwości międzynarodowej oznaczają, czy państwo dane jest do rozstrzygnięcia odnośnego sporu właściwe [2]). Właściwość międzynarodową nazywa się też jurysdykcją krajową, które to pojęcie wynika według niektórych z przepisów o właściwości miejscowej sądów [3]). Problem jurysdykcji krajowej, której jednak, jak to na innym miejscu uwagę zwróciłem, nie należy mieszać z właściwością sądu, nor-

---

[1]) Wetzell, System des ordentlichen Zivilprozesses, str. 479.

[2]) Neuner. Internationale Zuständigkeit, str. 1.

[3]) Gołąb, Zarys polskiego procesu cywilnego str. 34 i 36.

muje art. 4 K. p. c. [4]). Przez jurysdykcję rozumie się prawo i obowiązek państwa do wykonywania wymiaru sprawiedliwości, podczas gdy przy właściwości nie chodzi o państwo jako takie, lecz o poszczególny sąd. Pojęcia jurysdykcji i właściwości sądu łączą się ze sobą, jednak nie można ich identyfikować [5]). Wobec tego, że art. 4. K. p. c. normuje problem jurysdykcji krajowej, nie znajdziemy w nim odpowiedzi na pytanie, czy K. p. c. dopuszcza poddanie sporu zagranicznemu sądowi.

Współczesne ustawodawstwo można podzielić na dwa systemy, mianowicie jeden, niedopuszczający tego rodzaju prorogacji, a tym samym wykluczenia orzecznictwa krajowego, i drugi wprost przeciwny, uznający ją za dopuszczalną.

Za słuszny uznać należy pogląd Wacha, że rozwój historyczny idzie w kierunku dopuszczalności prorogacji sądu zagranicznego.

Nieprzychylne prorogacji są Italia, Stany Zjednoczone A. P., Węgry, Brazylia, Szwecja, Rosja Sowiecka i Columbia.

W Italii orzecznictwo Sądu Kasacyjnego w Rzymie (10. VI. 1920) wypowiada się przeciw prorogacji sądu zagranicznego, gdyż uważa ją za naruszenie italskiej suwerenności. Art. 105 —107 proc. włoskiej normują, kiedy obcokrajowcy mogą być pozwani w Italii. Na podstawie tych przepisów przyjmuje się, że tylko przeciw Włochom można w Italii wnosić pozwy. Orzecznictwo (24. I. 27. J. 28. 210) uważa, że sądy włoskie nie są właściwe dla obcokrajowców [6]).

W Stanach Zjednoczonych A. P. orzecznictwo sądów związkowych zajmuje nieprzychylne stanowisko wobec prorogacji sądu zagranicznego i uważa sądy amerykańskie jako wyłącznie właściwe.

Prawo węgierskie nie zezwala na poddanie sporu sądowi zagranicznemu i uznaje tylko prorogację sądu krajowego. (p. § 45 proc. węg.).

Poglądy w Rosji Sowieckiej co do dopuszczalności prorogacji krajowej są podzielone, natomiast Sąd Najwyższy w Rosji wypowiada się przeciw niej, a procesualiści niektórzy uważają prorogację sądu zagranicznego za niedopuszczalną [7]).

Odnośnie Polski przyjmuje Gołąb, że wprawdzie K. p. c. kwestii tej wyraźnie nie rozwiązał, jednak z uwagi na to, że daje on przepisy tylko o sądach polskich, należałoby tę możliwość wykluczyć [8]). Poglądu tego nie podzielam, gdyż nie znajduje on oparcia w K. p. c. Zwrócić należy uwagę, że ust. polska o prawie międzynarodowym prywatnym zezwala na prowadzenie spraw mał-

---

[4]) Fenichel, Das polnische internationale Prozessrecht nach der neuen Z. P. O. Z. f. Ostrecht 6/32.

[5]) Nussbaum, Deutsches Internationales Privatrecht, str. 386.

[6]) Neuner, o. c. str. 6.

[7]) Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtsflege str. 92.

[8]) Gołąb, o. c. str. 157.

żeńskich niemajątkowych również przed obcymi sądami z tym, że obcy sąd musi stosować prawo polskie (art. 17 ust. 3).

Odnośne normy jurysdykcyjnej austr. z 1. VIII. 1895 przyjmowała nauka, że strony mogą poddać sądowi krajowemu sprawę należącą do kompetencji sądu zagranicznego, skoro ustawa tego nigdzie nie zakazuje. (Sperl, Neuman, Fierich, Pollak, Trammer, Canstein [9]). O ile zaś chodzi o kwestię, czy strony mogą poddać orzecznictwu sądu obcego sprawę należącą do sądu krajowego, dawała nauka również odpowiedź twierdzącą, skoro nigdzie to nie jest zabronione [10]). Nie zabraniały tego również dawne ustawy procesowe austriackie. Odmienne jednak stanowisko zajmował S. N. w Warszawie odnośnie § 104 Normy Jurys. przyjmując, że umowne uchylenie właściwości sądów krajowych przez poddanie się orzecznictwu sądu lub innej władzy zagranicznej, jest niedopuszczalne. (R. 464/29), że prorogowanym może być tylko sąd położony na obszarze Państwa Polskiego, o ile w układach międzynarodowych inaczej nie postanowiono (Rw. 259/29) oraz że prorogacja sądu zagranicznego nie ma prawnego znaczenia (R. 302/30). W grupie nieprzychylnej prorogacji sądu zagranicznego omówiłem normę jurysdykcyjną austr. z uwagi na orzecznictwo S. N. w Warszawie. Zasadniczo za ważny uznał odnośnie nor. jur. austr. układ tego rodzaju Rosenblüth [11]).

Do państw zezwalających na prorogację sądu zagranicznego zaliczyć należy Niemcy, Austrię, Czechosłowację, Szwajcarię, Danię, Francję oraz systemy prawne pozostające pod jej wpływem i Anglię.

Sąd Rzeszy przyjmuje, że nie można uważać prorogacji Sądu zagranicznego za niedopuszczalną (RG. 19. IX. 26. 94, 138), [12]) a również nauka prawa pogląd ten podziela (Neuner, Hellwig, Rosenberg, Stein, Baumbach).

Nauka w Czechosłowacji zajmuje identyczne stanowisko jak w Austrii (Weiss).

W Szwajcarii prawo dłużnika, niepopadłego w konkurs do zapozwania go w jego miejscu zamieszkania jest konstytucyjnie gwarantowane (art. 59) i na prawo to może powołać się również obcokrajowiec zamieszkały w Szwajcarii. Jednak nie uważa się tu, by prawa tego nie można się ważnie zrzec.

O ile chodzi o system francuski, to według art. 14 i 15 c. c. (uchylone w Polsce art. XV. przep. wprow. kpc.) dla każdego sporu o zobowiązania krajowca, choćby w obcym kraju zaciągnięte, sąd francuski jest właściwy i nie stosuje się tu zasady „actor sequitur forum rei". Prawo Francuza zapozwania obcokrajowca

---

9) Trammer, Norma Jurysdyksyjna, str. 367.

10) Walker, Streitfragen des internationalen Zivilprozessrechtes, str. 120.

11) Umowa o właściwość zagranicznego sądu, Przegl. Sąd. 12/31.

12) Warneyer, Zivilprozessordnung, str. 44.

przed sądem francuskim (art. 14), nie jest uważane za prawo, „d'ordre public", wobec czego można się go ważnie zrzec. (Arminjou, Valery, Pillet, Weiss). Niektórzy uczeni jak Pillet i Niboyet uważają dopuszczalność prorogacji sądu zagranicznego za wypływ zasady „de la liberté des conventions". Orzecznictwo sądowe (Tr. civ. de la Seinie 10. I. 1886 Cl. 86, 324) nie widzi żadnej przeszkody, by dwaj Francuzi, zamieszkali czy to we Francji czy za granicą, nie mogli poddać sporu wyłącznie sądowi zagranicznemu. Sąd Kasacyjny przyjął ostatnio w orzeczeniu z 19. I. 1931 (Cl. 31, 1039) dopuszczalność prorogacji Sądu zagranicznego, zawartej zagranicą przez Francuzów. Spotykamy tu odosobnione tylko orzeczenie Sądu w Rennes z 26. VII. 1926, gdzie zezwala się na usunięcie w drodze umowy sądów francuskich, o tyle tylko, o ile umowa ma „élement d'extranéite (élement de nationalité, de residence, de lieu d'execution).

Spokrewnione z systemem Francji są ustawodawstwa Belgii, dopuszczające prorogacji sądu zagranicznego i Holandii. Natomiast w Grecji (art. 28 proc. cyw.) wbrew orzecznictwu i nauce francuskiej uważa się prorogację tego rodzaju za niedopuszczalną.

W Anglii nauka prawa procesowego uważa prorogację sądu zagranicznego za dopuszczalną (Dicey, Westlake) natomiast orzecznictwo nie przyjmuje żadnej ogólnej zasady, lecz każe w każdym konkretnym przypadku rozstrzygać, czy ma decydować zasada dotrzymania umowy czy też zasada ograniczenia władzy sądów umową stron.

Z krótkiego przeglądu ustawodawstwa, orzecznictwa i zapatrywań nauki widzimy, że sam tekst ustawy nie daje nam często dostatecznej odpowiedzi. I tak ustawy włoskie i francuskie są do siebie zbliżone, a jednak stanowisko nauki i orzecznictwo jest wręcz przeciwne. To samo dotyczy Francji i Grecji.

IV.

Już wyżej wspomniałem, że K. p. c. nie zawiera żadnego przepisu, z którego-by wynikało, że prorogacja sądu zagranicznego jest niedopuszczalna. Wobec tego przyjąć należy, że prawo polskie zezwala zasadniczo na tego rodaju prorogację. Stanowisko to jest uzasadnione nie tylko ustawą, lecz również tym, że umożliwia ono rozwój stosunków międzynarodowych. Uniemożliwienie stronom poddania sporu sądom zagranicznym, odgranicza państwo od zagranicy i tworzy niepotrzebnie „mur prawny". Nie można jednak przyznać stronom, o ile chodzi o sądy zagraniczne, większych praw niż mają odnośnie prorogacji krajowej. Dlatego to nie można stronom przyznać prawa zmiany właściwości wyłącznej (art. 40—44 K. p. c.). Powództwa zatym o prawa rzeczowe na nieruchomości i inne prawa wymienione w art. 40 K. p. c., powództwa o prawa do spadku i prawa z art. 41 K. p. c., powództwa ze stosunku spółki (art. 42), ze stosunku małżeństwa (art. 43 K. p. c.) (p. jednak art. 17 ust. o pr. międzyn. pryw.) i ze stosunku między rodzicami i dziećmi (art. 44 K. p. c.) nie mogą być poddawane

sądowi zagranicznemu. Jeśli się jednak stanie na stanowisku, że poddanie sporu sądowi zagranicznemu jest niezależne od praw stron w ustawodawstwie krajowym, to w tym przypadku można prorogować sąd zagraniczny również w przypadkach właściwości wyłącznej.

Dla prawa polskiego zajął Gołąb stanowisko nieprzychylne dla prorogacji sądu zagranicznego. Uważam, że układ tego rodzaju ważny jest, o ile nie narusza przepisów bezwzględnie obowiązujących. Tu zatym, gdzie przepisy nie pozwalają na zawarcie umowy prorogującej dowolny Sąd w obrębie kraju, to „argum a maiori" tem mniej wolno zawierać umowę paddającą spór sądowi zagranicznemu.

Przy ocenie ważności prorogacji wchodzić może w rachubę prawo prorogowanego Sądu i prawo sądu derogowanego. Każdy Sąd bada ważność tej klauzuli według swego „lex fori". Nie wchodzi tu zatym w rachubę Sąd właściwy dla umowy samej [13]). Na tym stanowisku stał S. N. austr. (3. VII. 28, E. 10. 398. Nr. 162).)

O ile chodzi o sprawy małżeńskie, zwróciłem już uwagę na art. 17 ust. 3 o prawie pryw. międzyn., który zezwala na rozpatrywanie rozwodu i rozdziału od stołu i łoża małżonków, posiadających obywatelstwo polskie przez władze państwa ich miejsca zamieszkania, a orzeczenia tych obcych władz będą uznane i wykonane w Polsce, o ile zastosowano prawo polskie. Dla prawa austr. przyjmował niedopuszczalność prorogacji dla sporów małżeńskich Walker, uzasadniając stanowisko to naturą tych procesów i ich momentem prawno-publicznym [14]).

W dziedzinie prawa pracy dopuszczalna jest ograniczona tylko prorogacja (art. 1 § 5 pr. o sądach pracy) [15]), wobec czego również w ograniczonej tylko mierze zagraniczny sąd prorogować można. Niektórzy wykluczają w ogólności możność prorogowania sądu zagranicznego (Stein - Jonas), jednak R. A. G. w wyroku z 10 V. 1933 uznał ją w ramach przepisów o sądach pracy (§ 91. II. 2.) za dopuszczalną.

Niektórzy łączą skuteczność poddania sporu sądowi zagranicznemu z wykonalnością tego wyroku. (p. Hellwig, Nussbaum, Baumbach). Jeśli bowiem wyrok zagraniczny nie będzie w kraju wykonalny, to zdaniem powyższych uczonych poddania sporu sądowi zagranicznemu nie można uznać za skuteczne. Na tym stanowisku stoją S. N. w Austrii w orzeczeniu z 3. II. 1932, Obergericht w Zurychu, natomiast Sąd Rzeszy (JW 26, 1336), zajął przeciwne stanowisko, uznając za ważną taką klauzulę prorogacyjną bez względu na wykonalność tego wyroku w kraju.

Dla prawa polskiego uważam, że między wykonalnością wyroku, a poddaniem sporu sądowi zagranicznemu niema żadnego

---

[13]) Nussbaum, o. c. str. 403.

[14]) o. c. str. 120.

[15]) Fenichel, Prawo o sądach pracy a K. p. c. Przegl. Sąd. 3/35.

związku. Można zatym poddać spór sądowi zagranicznemu, nawet jeśli wyrok ten jest w Polsce niewykonalny. Rzeczą strony jest strzedz odpowiednio swych praw. („vigilantibus iura scripta"). Sędzia odnośny nie może zwracać uwagi na to, czy jego wyrok będzie wykonalny, czy też nie, gdyż jego obwiązkiem jest wydać wyrok [16]). Jeśliby jednak wyrok sądu zagranicznego okazał się niewykonalny, a więc nie przedstawiał praktycznej wartości, należy stronie danej zezwolić na wytoczenie sporu w kraju, celem uzyskania właściwego tytułu wykonalnego. Nie może bowiem żaden porządek prawny pozwolić na to, by roszczenie odnośne ze względów formalnych pozostało niezaspokojone.

Jeśli zatym prorogowano sąd zagraniczny, można w Polsce skutecznie zarzucić niewłaściwość sądu (art. 235 K. p. c.), bez względu na to, czy wyrok odnośny jest w Polsce wykonalny czy też nie, a to tak długo, jak długo nie okazało się, że egzekucja na podstawie odnośnego wyroku była bezskuteczna.

To samo zd. m. odnieść należy w razie poddania sporu zagranicznemu sądowi polubownemu. Orzecznictwo S. N. w Warszawie stało odnośnie proc. cyw. austr. i ros. na odmiennym jednak stanowisku. Przyjmowało ono (Rw. 800/29), że układ stron, poddający spór pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego giełdowego zagranicznego, nie ma prawnego znaczenia, oraz że okoliczność, że Sąd polubowny ma według układu mieć siedzibę zagranicą, nie uzasadnia niewłaściwości sądu polskiego (Rw. 936/28). Również odnośne proc. ros. przyjął S. N. (I. C. 2382/29), że zapis na zagraniczny sąd polubowny nie wyłącza dochodzenia roszczenia przed państwowym sądem krajowym.

Uważam, że orzeczenia powyższe nie są więcej wobec K. p. c. aktualne. Skoro bowiem sąd polubowny rozstrzyga sprawy cywilne (art. 8 K. p. c.) i skoro K. p. c. stawia na równi zarzut niewłaściwości Sądu z zarzutem, że sprawa należy do sądu polubownego (art. 235 K. p. c.), a nie odróżnia między krajowym a zagranicznym sądem polubownym, przyjąć należy, że zarzut odnośny można zgłosić skutecznie bez względu na to, czy odnośny wyrok sądu polubownego jest w kraju wykonalny, czy też nie.

Zwrócić należy przy tym uwagę, że Polska zgodnie z ust. z 18. III. 1931 (Dz. Ust. 42) radyfikowała protokół o klauzulach arbitrażowych, podpisany w Genewie 24. IX. 1923. Wskutek tej konwencji w razie zgłoszenia zarzutu, że sprawa należy do sądu polubownego, mającego siedzibę w jednym z krajów konwencyjnych, Sąd odeśle sprawę do decyzji sądowi polubownemu.

Postanowienia konwencji nie pociągają za sobą wykonania wyroków sądów polubownych wydanych zagranicą (p. Druk sejmowy Nr. 147), gdyż Polska nie przystąpiła do konwencji z 26. IX. 1927 o wykonaniu obcych wyroków arbitrażowych [17]).

[16]) Meili, Intern. Zivilprozessrecht, str. 197.

[17]) Fenichel, Znaczenie klauzul arbitrażowych genewskich, Palestra 9—11/32.

Stanowisko powyższe ustawodawcy polskiego w sprawie sądownictwa polubownego potwierdza zapatrywanie moje, że wykonalność wyroku nic wspólnego niema z poddaniem sporu sądowi zagranicznemu i z możnością skutecznego zgłoszenia odnośnego zarzutu.

Jeśliby jednak strony prorogowały sąd zagraniczny „in fraudem legis domesticae", to umowę taką uznać należy za nieważną. Również za nieważną należy tę umowę, jeśli sprzeciwia się dobrym obyczajom [18]).

Mgr. LEON MÜTZ (Tarnów)

Na marginesie wykładni art. 203 k. k.

Onegdaj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie rozprawa karna przeciw J. K. oskarżonemu o zbr. z art .203 k. k. popełnioną przez to, że spółkował z małoletnią, bo 14 lat liczącą A. P.

Oskarżony przyznał się do czynu i wyjaśnił, że od szeregu miesięcy utrzymuje stosunki cielesne z pokrzywdzoną, jednak ma szczere zamiary żenienia się z nią i nawet już wyszły zapowiedzi, a ślub ma się odbyć w najbliższych tygodniach. Pokrzywdzona przesłuchana jako świadek, zupełnie potwierdziła obronę oskarżonego, a sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat. Wyrok więc jest najłagodniejszy, jaki jest do pomyślenia we wytworzonych warunkach.

W bliskich więc tygodniach pojmie oskarżony za żonę pokrzywdzoną, liczącą coś ponad 14 lat — w każdym zaś razie będzie ona jego żoną zanim ukończy 15 rok życia.

I wytwarza się paradoksalna sytuacja: Oskarżony, który będzie mężem żony liczącej poniżej 15 lat w każdej chwili może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej... za nierząd z własną żoną. Żona bowiem pozostaje wobec swego wieku pod ochroną art. 203 k.k. Ponieważ zaś oskarżony ma w zawieszeniu karę 6-cio miesięcznego więzienia, więc każda sprawa jest dla niego niebezpieczna.

Wprawdzie można różnie interpretować pojęcie „dopuszczenia się czynu nierządnego", jednak wytwarza się bądź co bądź niepewna dla oskarżonego sytuacja i po zawarciu odnośnego małżeństwa narażony on jest niechybnie, jeśli nie na wyrok skazujący za zbr. art. 203 k.k. — to w każdym razie na dochodzenia karne.

Zaprawdę należałoby uzgodnić przepisy ustaw cywilnych, kościelnych i karnych, a w każdym razie raczej znowelizować od-

---

[18]) Fenichel, Pojęcie „dobrych obyczajów" w prawie polskim Gł. Pr. 1—3/34.

nośny przepis kodeksu karnego niezmiernie rygorystycznie traktujący kwestię wieku pokrzywdzonych i przesuwający granicę wieku chronionego poza granice, przepisane innymi ustawami.

Stale w praktyce się spotykamy z wypadkami, że osoby liczące poniżej 15 lat, zwłaszcza zaś dziewczęta wiejskie, są najzupełniej dojrzałe, fizycznie doskonale rozwinięte, umysłowo zdające sobie sprawę z czynności fizjologicznych i erotycznych tak, że chronienie ustawowe przynajmniej takich dziewcząt poza 14 rok życia, uważam za zbyteczne i nieżyciowe. Wprawdzie chodzi tylko o jeden rok — zgodnie z ustawą austriacką — jednak we wieku pokwitania jeden nawet rok gra poważną rolę, a przesunięcie granicy o ten właśnie rok chroni niejednokrotnie od niepotrzebnych i przykrych wypadków życiowych.

Ponieważ art. 203 k.k. chroni nie tylko osoby poniżej lat 15 liczące, ale też pozbawione zdolności rozpoznania czynu, lub kierowania swym postępowaniem — przeto chodziłoby tylko o zmianę pierwszej części przepisu art. 203 k.k., przyczem zastanowić jeszcze należałoby się, czy uchylić ochronę odnośnie wszystkich osób między 15, a 14 rokiem życia, czy tylko odnośnie kobiet — z natury seksualnej lepiej rozwiniętych i wcześniej dojrzewających.

STANISŁAW GOLDBERGER (Nowy Sącz)

Na marginesie art. 10 projektu kodeksu postępowania niespornego.

W pracach nad unifikacją stanu prawnego w Polsce dalszym poważnym krokiem naprzód jest uchwalenie przez podkomisję postępowania niespornego Komisji Kodyfikacyjnej projektu księgi pierwszej kodeksu post. niesp., obejmującej część ogólną tegoż kodeksu. Nie jest celem niniejszej pracy zastanawianie się nad kwestią różnicy zachodzącej pomiędzy postępowaniem spornym a niespornym [1]), a jeśli o ten problem na tym miejscu zahaczam, to czynię to w celu objaśnienia dalszych wywodów. W szczególności idzie mi o rozpatrzenie różnicy pomiędzy tymi dwoma sposobami realizowania praw na drodze sądowej z punktu widzenia przewagi pierwiastka prawno-publicznego nad prawno-prywatnym, co ma doniosłe znaczenie dla dopuszczalności załatwiania spraw przez same osoby zainteresowane z wyłączeniem sądu państwowego.

Już z samej zapowiedzi treści części szczególnej k. p. n. [2]) wynika, że w postępowaniu niespornym pierwiastek prawno-pu-

---

[1]) por. odnośnie tej kwestii prace **Hroboniego:** „Analiza projektu księgi pierwszej kpn." — Pols. Proc. Cyw., str. 38 i n. z r. 1937 i **Bibringa:** „Uwagi do prejektu księgi pierwszej kpn." — Głos Pr., str. 500 i n. z r. 1936.

[2]) Uzasadnienie projektu, str. 4 i 5.

bliczny mieć będzie o wiele większe znaczenie, niż w postępowaniu spornym. Normowanie instytucyj takich, jak sprostowanie aktów stanu cywilnego, przysposobienie, uznanie nieobecnych za zaginionych postępowanie wywoławcze, wywłaszczenie, ustanowienie drogi koniecznej i t. d., dotyka w większym stopniu interesu ogółu, niż spór o prawo prywatne pomiędzy dwiema osobami. Z tego też punktu widzenia przepisy, normujące postępowanie niesporne, mają wyraźniejszy charakter norm iuris cogentis niż każda inna ustawa formalna. Wynika zatem z tego, że poza wyraźnie w ustawie wskazanymi wyjątkami odmienna wola osób zainteresowanych nie może zmienić ani uchylić owych bezwzględnie obowiązujących prawideł. Na tym też stanowisku stała cała dawniejsza literatura, m. inn. **Schuster von Bonnot** [3]) i **Krainz-Pfaff-Ehrenzweig** [4]). Ową przewagę pierwiastka prawno-publicznego nad prawno-prywatnym w postępowaniu niespornym uzasadnia również art. 14 § 3 kpn., przepisujący, że Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej może wziąć udział w obronie interesu publicznego w każdej sprawie i wówczas staje się uczestnikiem.

Z drugiej strony wszakże przeciw tezie wyłączności pierwiastka prawno-publicznego w kpn. przemawiają art. 22 i 23, stanowiące, że strony mogą w sprawach o roszczenia majątkowe skutecznie zawrzeć ugodę i poddać rozpatrzenie sprawy pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Wyłączność pierwiastka prawno-publicznego ogranicza się zatem jedynie do spraw „innych niż majątkowe", gdyż w sprawach majątkowych dominuje pierwiastek prawno-prywatny. Tak też rozumieją sprawę motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 22—23:„...uczestnicy mogą zawrzeć ugodę sądową, jeżeli przedmiotem postępowania jest roszczenie majątkowe (art. 22), takim bowiem roszczeniem mogą dowolnie rozporządzać. Również rozstrzygnięcie sprawy co do takiego roszczeniam ogą poddać sądowi polubownemu (art. 23), jeżeli bowiem rozporządzanie przedmiotem postępowania jest dopuszczalne, to możliwy też powinien być zapis na sąd polubowny... W sprawach innych niż majątkowe, ani ugoda nie może być zawarta, ani też nie jest dopuszczalny zapis na sąd polubowny, w sprawach takich bowiem często należy mieć na względzie interes publiczny, który wyklucza dowolne rozporządzanie prawami" [5]). Wynika zatem z tego, że wszędzie, gdzie idzie o roszczenia majątkowe, powyżej wyrażona zasada o niedopuszczalności odmiennego unormowania sprawy wolą stron nie obowiązuje bezwzględnie. W związku z tym przystępuję do omówienia, stanowiącego przedmiot niniejszej pracy przepisu art. 10. kpn. w łączności z art. 22 i 23 kpn.

W myśl art. 10 umowa o poddanie sprawy sądowi, według

---

[3]) „Oesterr. Zivilprozessrecht", 1896.

[4]) „System des oesterreichischen allgemeinen Privatrechts", IV wyd., 1905(str. 424.

[5]) str. 42.

ustawy niewłaściwemu, jest niedopuszczalna. Motywy projektu kpn. [6]) uzasadniają przepis ten twierdzeniem, że właściwość sądu winna być wyłączna, gdyż toczy się ono w wielu wypadkach z urzędu, „a i tam, gdzie do wszczęcia potrzebny jest wniosek, często wchodzi wgrę interes publiczny". Z drugiej strony nie dopuszcza kpn. według motywów poddania się właściwości sądu według ustawy niewłaściwemu, gdyż „w postępowaniu niespornym występuje większa ilość osób zainteresowanych, w razie więc umowy o właściwość sądu nie możnaby zgóry stwierdzić, czy nie zachodzi naruszenie interesów osób, które nie są jeszcze znane, a do umowy o właściwość nie przystąpiły". Projekt nie uczynił w unormowaniu tej kwestii wyjątku odnośnie spraw, które w rzeczywistości są sprawami spornymi „i takie bowiem sprawy przeważnie wymagają ochrony publicznej, co wyklucza umowę stron".

Że twierdzenia te nie w całości są uzasadnione, wykażę poniżej.

Jeśli idzie o twierdzenie motywów, że jedynie z tego względu właściwość sądu winna być wyłączna, że postępowanie w sprawach niespornych toczy się „w wielu przypadkach" z urzędu, to nie przekonuje, gdyż w sprawach, które zostają wszczęte z urzędu, wogóle nie do pomyślenia jest sytuacja, w której osoby zainteresowane mogłyby poddać się właściwości sądu z ustawy niewłaściwemu. Okoliczność ta jednak nie może świadczyć o słuszności niedopuszczalności prorogacji sądu w ogólności, skoro z brzmienia art. 2 § 1 kpn. wynika, że regułą w kpn. jest wszczęcie postępowania na wniosek, a z urzędu jedynie wyjątkowo o tyle, o ile jest to wyraźne w ustawie wskazane. Stosunek zatem reguły do wyjątku, jak to określa **Bibring** [7]), pozwala przypuszczać, że sprawy wszczęte na wniosek stanowić będą większą ilość spraw, prowadzonych według kpn. Z tego powodu niezrozumiałe jest, dlaczego względy na mniejszość spraw decydować mają o charakterze całego postępowania, toczonego według kpn.

Również motywacja uzasadnienia projektu, opierająca się na okoliczności, że w postępowaniu niespornym występuje większa ilość osób zainteresowanych, z góry nieoznaczonych, których interesy umowa prorogacyjna naruszałaby, nie przekonuje bez reszty, gdyż w postępowaniu spornym dopuszczalność umowy prorogacyjnej nie jest ograniczona poza sprawami, w których nie można zawrzeć ugody [8]). A przecież i w postępowaniu spornym stosunek sporny między stronami dotyczyć może postronnych nieoznaczonych osób zainteresowanych, czego dowodzi instytucja interwencji głównej, w której osoba stojąca całkowicie poza stosunkiem procesowym występuje z roszczeniem o rzecz lub prawo, o które sprawa toczy się między innymi osobami. I w tym przy-

---

[6]) str. 28.

[7]) o. c. str. 506.

[8]) **Gołąb-Wusatowski**: „Kodeks sądów polubownych", str. 57.

padku bowiem przyszły interwenient główny jest osobą nieoznaczoną, a przecież nie wpłynęło to w najmniejszym stopniu na unormowanie prorogacji sądu w kpc.

Najmniej uzasadnione jest twierdzenie, że i dla spraw, które w rzeczywistości są sprawami spornymi, nie uczyniono w kpn. wyjątku. Ze względu na ogólnikowe wyrażenie się motywów („i takie sprawy przeważnie wymagają ochrony publicznej"), nie wiadomo, co twórcy projektu przez to ogólnikowe wyrażenie rozumieli, stwierdzić jednak należy, że nawet wzgląd na interes publiczny nie uzasadnia w całej pełni artykułu 10, kpn., skoro forum prorogatum przez to, że strony lub osoby zainteresowane dobrowolnie poddały się jego jurysdykcji, nie przestaje być sądem, dającym niemniejszą od sądu właściwości ogólnej gwarancję baczenia na interes publiczny przy rostrzyganiu sprawy.

O ile nie znajduje całkowitego uzasadnienia stanowisko projektu odnośnie unormowania kwestii objętej artykułem 10, o tyle uzasadnione jest stanowisko zajęte przez projekt w art. 22 i 23. Ograniczenie bowiem dopuszczalności zawarcia ugody i poddania sprawy pod rozstrzygnięcie sądu polubownego wyłącznie do spraw o roszczenia majątkowe uzasadnione jest stanowiskiem teorii prawa, dopuszczającej możność przedsięwzięcia przez strony czynności procesowych i dokonania aktów prawnych jedynie w przypadku, gdy osoby te mogą stosunkiem, będącym podstawą czynności czy aktu swobodnie dysponować. Tak też pojmuje kwestię tę literatura, a zwłaszcza **Planck** [9]), **Nieumann** [10]), **Schauer** [11]), **Rosenblatt** [12]), **Leonhard** [13]), **Gołąb-Wusatowski** [14]), **Allerhand** [15]), i inni. Rozumie się, że wszystkie te warunki odnoszą się i do postępowania niespornego, skoro przez odmienny charakter tych obu typów postępowania (spornego i niespornego) nie zmienia się charakter ugody czy kompromisu.

I teraz dochodzę do kwestii, stanowiącej tezę niniejszej pracy:

W myśl art. 22 ugoda może być zawarta jedynie co do roszczeń majątkowych, objętych postępowaniem. Wynika z tego przepisu, że ugodę osoby zainteresowane lub uczestnicy mogą zawrzeć tylko w postępowaniu, toczącym się przed sądem właściwym, gdyż w każdym stanie sprawy sąd z urzędu bierze pod rozwagę swoją właściwość (art. 11 § 1), a jeżeli uzna swoją niewłaściwość bądź przekaże sprawę sądowi właściwemu, bądź odrzuci wniosek w za-

---

9) „Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrechts", 1896.

10) „Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen", 1907.

11) „Die Zivilprozessordnung", 1905.

12) „Zum Kapitel von den Schiedsrichtern in der neuen Zivilprozessordnung" 1902.

13) „Das Schiedsgerichtsproblem in der modernen Zivilprozessgesetzgebung", 1905.

14) o. c.

15) „Kodeks postępowania cywilnego", 1934., str. 55.

leżności od tego, czy sprawę wszczęto z urzędu czy na wniosek i czy w ostatnim przypadku zażądano przekazania sprawy sądowi właściwemu (art. 11 § 2). W myśl jednak art. 23. roszczenie majątkowe, będące przedmiotem sprawy, należącej do postępowania niespornego, mogą osoby zainteresowane poddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, do wszelkich zaś kwestyj, związanych z instytucją sądu polubownego, stosować należy przepisy trzeciej księgi części pierwszej kpc., t. j. art. 479 do 507 kpc. (art. 4 kpn.). Z brzmienia art. 8 kpc., a zwłaszcza ze słowa „także", wynika, że ustawodawca uważał instytucję sądów polubownych za pewien twór posiłkowy [16]), którego właściwość i zakres działania normuje ustawa całkiem ogólnie [17]), a który nigdy nie jest sam przez się powołany wprost z ustawy do rozstrzygania sprawy. Dlatego też art. 10. w zestawieniu z art. 23. wymaga pewnej korektury, uzasadnionej względami konsekwencji ustawodawczej. Skoro bowiem dopuszczalne i ustawowo skuteczne jest poddanie przez osoby zainteresowane rozstrzygnięcia spraw związanych z roszczeniami majątkowymi sądowi polubownemu, będącemu sądem niewłaściwym to brakiem konsekwencji razi brzmienie art. 10, który generalnie uznaje umowę o poddanie sprawy sądowi niewłaściwemu, za niedopuszczalną. Rozumie się samo przez się, że w sprawach, którymi strony nie mogą swobodnie dysponować, wyjęta też być musi z pod autonomii osób zainteresowanych możność zawarcia przez osoby osoby zainteresowane umowy o prorogację sądu, skoro jednak istnieje w projekcie kpn. przepis specjalny, objęty art. 23, a dotyczący kwestii poddania sprawy o roszczenie majątkowe pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, to należałoby przystosować ogólny przepis art. 10. do przepisu art. 23, gdyż w przeciwnym razie mogą powstać wątpliwości interpretacyjne, czy art. 10 jako przepis ogólny nie został normą art. 23 odnośnie roszczeń majątkowych zderogowany. Ponieważ uzasadnienie projektu wątpliwości tych nie rozstrzyga, przeto konieczna jest zmiana brzmienia art. 10 projektu w myśl powyższych wywodów w kierunku wyeliminowania zeń spraw dotyczących roszczeń majątkowych. Samo przez się jest bowiem zrozumiałe, że sąd, którego właściwości poddały się osoby zainteresowane, daje w każdym razie lepszą gwarancję baczenia na uzasadniony interes publiczny, niż „prywatny" sąd polubowny, którego jurysdykcja odnośnie roszczeń majątkowych nie jest w kpn. niczym ograniczona. Art. 10. w myśl tych wskazań winien mieć brzmienie następujące: „Umowa o poddanie sprawy sądowi, według ustawy niewłaściwemu, z wyjątkiem spraw o roszczenia majątkowe, jest niedopuszczalna". Jedynie bowiem w ten sposóbuniknie się wątpliwości i przystosuje się brzmienie art. 10. do linii wytycznej innych przepisów kpn.

---

[16]) **Peiper: „Kodeks postępowania cywilnego", 1934, str. 55.**

[17]) **Gołąb-Wusatowski: o. c., str. 57.**

Komunikaty Naczelnej Rady Adwokackiej Nr. 4 i 5 z r. 1937.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego w dn. 24 kwietnia i 29 maja 1937 zapadły, między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez p. Margolisa wniosku Rady Adwokackiej w Poznaniu w sprawie zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu co do widywania się adwokatów z klientami w więzieniu i zważywszy: że słuszny jest pogląd, wyrażony w piśmie adwokatów, którzy poruszyli tę sprawę, do Rady Adwokackiej w Poznaniu, iż odmowa udzielenia adwokatowi pozwolenia na widzenie się z klientem z tego powodu, że oskarżony osadzony jest w więzieniu z tytułu zaaresztowania w innych jeszcze sprawach karnych, sprzeczna jest z brzmieniem art. 94 K. P. K.; że odmowa taka pozbawia adwokata możności korzystania z przysługujących mu praw obrony; że stanowisko i zawód adwokata dają dostateczną gwarancję, iż konferencja jego z osadzonym w więzieniu klientem odbywać się będzie jedynie w tej sprawie, która została adwokatowi powierzona; że przydzielenie urzędnika zarządu więziennego, który ma być przy rozmowie obecny, w celu strzeżenia przedmiotu tej konferencji, podważa zaufanie do adwokata, jako do współczynnika wymiaru sprawiedliwości, stanowi ujmę dla stanu adwokackiego i uszczupla uprawnienia obrońcy, zakreślone w art. 94 K. P. K.; że jednak w danym przypadku wystarczyć powinno zwrócenie się w powyższej sprawie Rady Adwokackiej w Poznaniu do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Wydział Wykonawczy postanowił: uznać interwencję Rady Adwokackiej w Poznaniu w sprawie udzielenia adwokatom pozwoleń na widywanie się z ich klientami w więzieniu za słuszną i celową.

2) Po zreferowaniu przez p. Sommersteina pisma Rady Adwokackiej w Krakowie w sprawie zarządzenia Urzędu Skarbowego w Zakopanem, i zważywszy: że Rada Adwokacka w Krakowie nadesłała przy piśmie z dn. 19 marca 1937 r. Nr. 1823/37 odpis odezwy Urzędu Skarbowego w Zakopanem do jednego z adwokatów zakopiańskich, zawierającej wezwanie do sporządzenia i dostarczenia Urzędowi Skarbowemu w czternastodniowym terminie wszystkich wyciągów z umów, zawartych o najem i dzierżawę lokali w roku 1936; że Rada Adwokacka przesyłając wyżej wzmiankowany odpis pisma Urzędu Skarbowego w Zakopanem zakomunikowała, iż Urząd Skarbowy wystosował w ostatnim czasie pisma podobnej treści do wszystkich adwokatów, mających siedzibę w tej miejscowości; że Rada Adwokacka, zaznaczając jednocześnie szczegółowo uzasadnione stanowisko, jakie zajęła w tej sprawie, prosi Naczelną Radę Adwokacką o udzielenie wyjaśnień, jak się mają zachować adwokaci zamieszkali w Zakopanem, wobec wezwania, zawartego w piśmie Urzędu Skarbowego — Wydział Wykonawczy postanowił: zakomunikować Radzie Adwokackiej w Krakowie, iż podziela opinię tejże Rady: że określony w art. 60 § 1. ust. 3. ordynacji podatkowej obowiązek osób wykonywujących samodzielne wolne zajęcia zawodowo,

w odniesieniu do adwokatów winien być utrzymany w tych granicach, by adwokat nie był zmuszony do naruszenia nałożonego nań przez ustawę (art. 20 Prawa o ustr. adw. — rozp. Prez. R. P. z dn. 7 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 86. poz. 733) „obowiązku zachowania w tajemnicy wiadomośći udzielonych mu z tytułu wykonywania zawodu", do naruszenia obowiązku zawodowego, pociągającego za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną adwokata i nie był pozbawiony nadanego mu przez ustawę (art. 64 § 1. ust. 4 ordynacji podatkowej) prawa uchylenia się od udzielenia żądanych przez władze skarbowe wyjaśnień co do danych i okoliczności powierzonych adwokatowi z powodu wykonywania zawodu, i że obowiązek adwokata udzielenia informacji potrzebnych do wymiaru podatków może istnieć tylko w tych wypadkach, gdy w odniesieniu do poszczególnych płatników zachodzi uzasadniona potrzeba względnie konieczność uzyskania przez władze skarbowe tych wyjaśnień i informacji dla dokonania należytego wymiaru podatków.

3) W sprawie dopuszczalności spółki między adwokatem a rzecznikiem patentowym, Wydział Wykonawczy postanowił przyjąć do wiadomości pismo Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 17 marca 1937 r. do którego załączono pismo tejże Rady do jednego z członków Izby Poznańskiej, treści następującej: „Na pismo Pana z dn. 8 lutego 1937 r. w sprawie dopuszczalności spółki między adwokatem a rzecznikiem patentowym zawiadamiam Pana, że Rada Adwokacka uznała tego rodzaju spółkę za niedopuszczalną. Tak samo uznała Rada Adwokacka za niedopuszczalne przyjmowanie przez adwokata substytucji od rzecznika patentowego i to zarówno substytucji generalnej, jak i odnoszącej się do poszczególnej sprawy. Jeśli chodzi o generalne pełnomocnictwo, to ponieważ rzecznicy patentowi prowadzą sprawy nie we własnym imieniu, lecz w imieniu ich mandantów, udzielenie generalnego pełnomocnictwa przez rzecznika patentowego na rzecz adwokata sprowadziłoby się w rezultacie do tego, że adwokat byłby tylko substytutem rzecznika patentowego. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, by adwokat prowadził sprawę obok rzecznika jako drugi samoistny zastępca strony".

4) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego opinii konferencji, zwołanej przez Radę Adwokacką w Warszawie w sprawie artykułów prasowych o adwokaturze, Wydział Wykonawczy powziął uchwałę następującą:

„W prasie periodycznej warszawskiej, a mianowicie w „Tygodniku Ilustrowanym", w „Kurierze Porannym" oraz w czasopiśmie „Współczesna Myśl Prawnicza" ukazały się artykuły, których treść bądź zapoznaje, bądź wypacza udział adwokatury w wymiarze sprawiedliwości, artykuł zaś pod tytułem „Radykalne zmiany w procedurze karnej", umieszczony w Nr. 61 „Kuriera Porannego" z dn. 2 marca 1937 r., zawiera zwroty wprost wymierzone przeciwko adwokaturze i godności stanu adwokackiego. Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej rozpoznawał na posiedzeniu w dn. 24 kwietnia 1937 r. opinię konferencji, zwołanej w tej sprawie przez Radę Adwokacką w Warszawie i doszedł do wniosku, że nie odpowiadałoby powadze stanowiska naczelnej reprezentacji adwokatury wytaczanie z powodu omawianych artykułów procesów sądowych, że natomiast pożądanym jest, aby w prasie periodycznej ogólnej i fachowej poszczególni członkowie

adwokatury wystąpili z wyjaśnieniami, w których, unikając zwrotów polemicznych, w sposób odpowiadający godności i znaczeniu stanu adwokackiego, wykazali błędność i bezpodstawność atakujących adwokaturę artykułów.

5) W sprawie komunikatów Prezydium — Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej zakomunikował:

a) że w wykonaniu uchwały plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 20marca 1937 r., przesłano w dn. 13 kwietnia 1937 r. wszystkim członkom Rady Naczelnej do opinii odpis uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 20 marca 1937 r. w sprawie powoływania adwokatów w charakterze świadków w procesach cywilnych oraz z oskarżenia prywatnego;

b) że w wykonaniu uchwały plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 20 marca 1937 r. przesłano w dn. 25 marca 1937 r. wszystkim Radom Adwokackim do opinii odpis projektu rządowego nowelizacji Prawa austr. adw.;

i c) że w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 23 stycznia 1937 r. Naczelna Rada Adwokacka pismem z dn. 10 lutego 1937 r. zwróciła się do Pana Ministra Sprawiedliwości z prośbą o polecenie w drodze okólnika sądom grodzkim, ze względu na przeciążenie adwokatów obronami z urzędu, aby wnioski stron ubogich, prowadzących sprawy cywilne w sądach grodzkich, o ustanowienie obrońców z urzędu spośród adwokatów uwzględniały tylko w wyjątkowych ważnych przypadkach, w których zachodzi nieodzowna konieczność ustanowienia adwokata, że Ministerstwo Sprawiedliwości, na skutek powyższej prośby przesłało Radzie Naczelnej odpis okólnika Nr. 1832 z dnia 17 kwietnia 1937 r. do wszystkich sądów, w którym przypomina się sądom, że w myśl art. 116 p. 3 K. P. C. tylko ważne okoliczności uzasadniają ustanowienie adwokata w przypadku, gdy zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe, że postanowienie sądu o ustanowienie adwokata powinno przytaczać te okoliczności i że Panowie Prezesi sądów mają czuwać nad stosowaniem zasad powyższego okólnika.

6) Po zreferowaniu przez p. Wnukowskiego sprawy w przedmiocie przyznawania kosztów procesu w razie rozstrzygania sprawy bez rozprawy — Wydział Wykonawczy postanowił: przesłać Radzie Adwokackiej we Lwowie oraz wszystkim Radom Adwokackim do wiadomości odpis odpowiedzi P. Ministra Sprawiedliwości z dn. 30 kwietnia 1937 r. treści następującej:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 11 stycznia 1937 r. Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje co następuje:

Poruszone przez Naczelną Radę Adwokacką zagadnienie sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy na podstawie art. 98 kodeksu postępowania cywilnego sąd winien przyznać stronie, wygrywającej sprawę, wynagrodzenie zastępującego ją adwokata, choćby prowadzenie sprawy przez adwokata nie było celowe.

W tej sprawie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15 listopada 1934 r. C. II. 1677/34 Zbiór orzeczeń Nr. 204/35 wyraził zapatrywanie, że w razie odrzucenia skargi kasacyjnej (apelacyjnej) nie należy przyznawać kosztów postępowania kasacyjnego (apelacyjnego) stronie, która w odpowiedzi na skargę kasacyjną (apelacyjną) nie podniosła zarzutu, że skarga ta winna być odrzucona.

Zgodnie z powyższym zapatrywaniem Ministerstwo jest zdania, że sąd w każdym konkretnym przypadku winien badać, czy prowadzenie sprawy przez adwokata (dochodzenie prawa lub obrona) było celowe i w razie uznania celowości przyznać stronie koszty niezbędne, do których w przypadku powierzenia zastępstwa pełnomocnikowi należy wynagrodzenie jednego tylko adwokata (art. 99 § 1 k. p. c.)".

7) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Salkowskiego sprawy konsultacji prawnej dla niezamożnej ludności w Wadowicach i zważywszy: że na skutek propozycji Prezesa Sądu Okręgowego w Wadowicach urządzenia bezpłatnej poradni prawnej, adwokaci, mający siedzibę w Wadowicach, powzięli uchwałę co do urządzenia takiej poradni o czym delegat Izby zawiadomił Radę Adwokacką w Krakowie; że Rada ta uchwałą z dn. 19 grudnia 1936 r. p. 74. odmówiła zatwierdzenia tej uchwały, wychodząc z założenia, że udzielanie przez adwokatów lub aplikantów adwokackich bezpłatnych porad prawnych osobom, zgłaszającym się w pokoju adwokatów w Sądzie w ustalonych dniach i godzinach, przy zachowaniu kolejności adwokatów, stoi w sprzeczności z ustalonym ustawą ustrojem adwokatury, powagą i interesami zawodowymi stanu adwokackiego i nie leży także w interesie publiczności, szukającej tego rodzaju porad prawnych i że adwokaci udzielają w swych kancelariach zgodnie z tradycją małopolskiej palestry, ubogim stronom z reguły bezpłatnej porady prawnej, wobec czego urządzenie porad prawnych w sposób, wyżej opisany, przedstawia się ze stanowiska społecznego, jako zbędne; że stanowiska Rady Adwokackiej w Krakowie Naczelna Rada Aadwokacka nie podziela, wskutek czego przytoczoną jej uchwałę znosi z urzędu; że przytoczona przez Radę Adwokacką w Krakowie okoliczność, iż adwokatura stanowi zawód wolny w tym znaczeniu, iż strona wybiera adwokata według własnego uznania i zaufania, nie stoi na przeszkodzie do urządzenia konsultacji prawnej dla niezamożnej ludności, do konsultacji zgłaszają się bowiem interesanci, dla których osoba adwokata jest obojętną i którym chodzi jedynie o załatwienie doraźnie pewnej czynności prawnej; że udzielenie w konsultacji doraźnej porady lub załatwienie pewnej oderwanej czynności prawnej bynajmniej nie podważa zasady, iż adwokaci przyjmują sprawy i udzielają porad prawnych jedynie w swoich kancelariach zgłaszającym się do nich stronom; że obawa wyzysku materialnego adwokatury jest płonną, konsultant bowiem jest uprawniony do pobierania na rzecz konsultacji skromnego honorarium za udzieloną pomoc i bezpłatnie pomocy tej udziela jedynie wtedy, gdy z okoliczności i sprawy przekona się, iż klient jest zupełnie niezamożny; że obawy Rady Adwokackiej co do możliwości stworzenia nielojalnej konkurencji i kolizji między adwokatami oraz nowych obowiązków są zupełnie płonne, jak to wykazała wieloletnia praktyka na terenach różnych sądów okręgowych; że głównym zadaniem konsultacji jest udzielanie odręcznej i doraźnej pomocy prawnej w gmachu sądowym zgłaszającym się interesantom; że zasadniczo pomoc ta powinna być płatna (bodaj przez wrzucenie pewnej ofiary do puszki) i jedynie w razie udowodnienia niezamożności klienta powinna być udzielona bezpłatnie; że w razie niemożności udzielenia pomocy prawnej odręcznie i doraźnie dyżurny konsultant obowiązany jest skierować interesenta do danego adwokata, bądź według kolejności w liście adwokatów, bądź według wyboru klienta, bądź według specjalności; że zasadniczo do takiej konsul-

tacji powinni należeć wszyscy adwokaci i aplikanci adwokaccy w wieku poniżej lat 50; że konsultacje takie bodaj w pewnym stopniu odciągną klientów od ulicznych biur pisania próśb i podań; że konsultacje takie bynajmniej nie wykraczają przeciw art. 16 pr. o ustr. adw.; że wiele takich konsultacji posiada własne regulaminy działania (p. Nr. 18 Gaz. Sąd. Warsz. z 1925 r.); że o ile prezes danego sądu okregowago może udzielić dla takiej konsultacji osobnego pokoju w gmachu sądowym, to zorganizowanie konsutacji jest bardzo wskazane — Wydział Wykonawczy postanowił: uchwałę Rady Adwokackiej w Krakowie z dn. 19 grudnia 1936 r. p. 74 uchylić i zalecić tej Radzie oraz wszystkim innym, gdzie konsultacji takich dotąd nie ma, urządzenie w gmachu Sądu Okręgowego, w miarę potrzeby i możności, konsultacji prawnej w celu udzielania pomocy prawnej zgłaszającym się osobom — na zasadach ogólnikowo wyżej przytoczonych.

8) W sprawie niezajmowania u adwokatów maszyny do pisania Wydział Wykonawczy postanowił: przyjąć do wiadomości okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 10 maja 1937 r. treści następującej:

,,Do wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydziału Skarbowego) oraz wszystkich Urzędów Skarbowych. — Ministerstwo Skarbu poleca nie zajmować u adwokatów maszyny do pisania, o ile w postępowaniu egzekucyjnym zostanie stwierdzone, że jest to jedyna maszyna do pisania. W przypadku, gdy adwokat posiada więcej maszyn do pisania, należy zawsze jedną maszynę pozostawić wolną od zajęcia".

9) Po zreferowaniu przez Prezesa Rady L. Domańskiego sprawy występowania adwokatów przeciwko przyznaniu podwyżki kosztów prowadzenia sprawy z mocy § 5 Rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów i zważywszy: że Rada Adwokacka w Poznaniu pismem z dnia 19 maja 1937 r. zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o wydanie opinii, czy występowanie adwokata przeciwko przyznaniu drugiemu adwokatowi podwyżki kosztów z mocy § 5. Rozp. o wynagr. adw. jest sprzeczne z zasadami koleżeństwa i godności stanu; że według art. 98 i 99 § 1. K. P. C. we wszystkich przypadkach, w których w myśl przepisów Kodeksu stronie należy się od przeciwnika zwrot kosztów procesu, sąd przyzna jej koszty, przy czym do niezbędnych kosztów procesu zalicza się należności i wydatki jednego adwokata; że według § 1. Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1. kwietnia 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 24/33 poz. 201) adwokat pobiera honorarium od klienta według umowy, w braku zaś umowy — według przepisów tegoż Rozporządzenia; że, według art. 121 § 1. K. P. C., adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę, należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków, z kosztów zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika, że zatem wynagrodzenie, należne adwokatowi za prowadzenie sprawy, obowiązany jest płacić bądź klient, bądź przeciwnik; że oponując przeciwko podwyższeniu wynagrodzenia za prowadzenie sprawy przez adwokata na zasadzie § 5. Rozp. z dnia 1 kwietnia 1933 r., adwokat, jako zastępca procesowy strony przeciwnej, broni interesów swego klienta i nie ma obowiązku liczenia się z interesami drugiej strony, chociażby od wysokości zasądzonego od niej przez sąd wynagrodzenia za prowadzenie sprawy zależała wysokość wynagrodzenia, przypadającego adwokatowi tej strony — Wydział Wykonawczy postanowił: wyjaśnić, że obrona adwokata, jako zastępcy procesowego przeciwnej strony przeciwko pod-

wyższeniu kosztów prowadzenia sprawy przez adwokata drugiej strony na zasadzie § 5. Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych, nie sprzeciwia się zasadom koleżeństwa i godności stanu jeżeli jest poważna i uzasadniona.

10) Po zreferowaniu przez p. Morawskiego nadesłanego przez Ministerstwo Skarbu odpisu okólnika tegoż Ministerstwa z dn. 27 kwietnia 1937 r. L. D. V. 2252/37, w sprawie lustracji kancelarii adwokackich przez władze skarbowe — Wydział Wykonawczy postanowił: podać do wiadomości wszystkim Radom Adwokackim powyższy okólnik treści następującej:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre urzędy skarbowe opierając się na przepisach art. 76 ordynacji podatkowej przeprowadzają lustracje kancelarii adwokackich. Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przepisy ordynacji podatkowej nie uprawniają w ogóle władz skarbowych do przeprowadzania lustracyj (art. 76 o. p.) kancelarii adwokackich, a zezwalają jedynie na dokonywanie oględzin lokalnych (art. 75 o. p.) tychże kancelarii. Oględziny te nosić powinny charakter zewnętrznej kontroli lokalu zajętego na kancelarię, jego urządzenia, ilości personelu itp., z wyłączeniem jednak przeglądania akt spraw, prowadzonych przez adwokatów. Natomiast na mocy § 2. art. 70 ordynacji podatkowej władzom skarbowym przysługuje prawo przeglądania i badania ksiąg bądź zapisków, prowadzonych przez adwokatów celem udowodnienia przed władzami skarbowymi wysokości obrotów i dochodów".

11) Po zreferowaniu przez p. Margolisa uchwały Rady Adwokackiej w Lublinie w sprawie komunikowania osobom postronnym o decyzjach organów korporacyjnych adwokackich w związku z pismem członka Rady Adwokackiej w Lublinie adw. R. i zważywszy: że w myśl art. 3 Pr. o ustr. adw. do zakresu działania samorządu adwokackiego na równi ze sprawami, dotyczącymi ogółu adwokatury, jako korporacji publiczno-prawnej, należą także sprawy, dotyczące wewnętrznego życia poszczególnych adwokatów, a to z racji baczenia, jakie Rada Adwokacka ma nad przejawami tego życia w imię strzeżenia godności stanu, że zwłaszcza w tego rodzaju sprawach wymagane jest zachowanie tajemnicy przez członków władz korporacyjnych — Wydział Wykonawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Rady Adwokackiej w Lublinie i stwierdza, że członkowie władz korporacyjnych obowiązani są do dyskrecji w sprawach adwokackich, rozważanych przez władze korporacyjne.

12) W sprawie komunikatów Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej — Prezes Rady Naczelnej zakomunikował, co następuje:

a) że Prezydium Rady Naczelnej brało udział w nabożeństwie żałobnym w Katedrze Warszawskiej w dniu 12 maja r. b. za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego i że tegoż dnia złożyło hołd pamięci Marszałka w Belwederze;

b) że w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 24-go kwietnia 1937 r. Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do P. Ministra Sprawiedliwości pismem z dnia 13 maja 1937 r. z prośbą o przychylne załatwienie sprawy ograniczenia uprawnień notariuszów co do wnoszenia podań do sądów hipotecznych i układania dla stron wspomnianych podań.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad §§ 49, 55 i 96 u. c. Jeżeli małoletni nie mając zezwolenia ojca na zawarcie małżeństwa zawarł je na podstawie sfałszowanej metryki jako rzekomo pełnoletniej, żona, która o sfałszowaniu metryki nia miała wiadomości, nie traci prawa żądania unieważnienia małżeństwa z przyczyny przeszkody § 49 u. c. przez to, że kontynuowała pożycie małżeńskie z mężem. O. 17. XI. 1936 r. C. II. 1691/36.

Ad §§ 49 i 96 u. c. i dekr. nadw. z 22. IX. 1821 L. 1802 Zb. u. s. Udzielone małoletniemu małżonkowi dodatkowe zezwolenie władzy opiekuńczej na zawarcie małżeństwa uchyla przeszkodę braku zezwolenia z § 49 u. c. pod warunkiem, że nieletni małżonek wyjednał to zezwolenie w czasie przynajmniej wspólnego pożycia i kontynuowania związku małżeńskiego. O. 1. XII. 1936 r. C. II. 690/36.

Ad §§ 92 i 109 u. c. Z przepisu § 92 u. c. nie wynika, że żona jest obowiązana dzielić z mężem każde wskazane przez niego mieszkanie, a zwłaszcza mieszkanie składające się z pojedynczego pokoju umeblowanego, nie nadającego się do przebywania w nim małżeństwa z dzieckiem.

Nawet małżonek ponoszący winę może domagać się rozdziału małżeństwa, jeżeli wykaże, że po stronie drugiego małżonka istnieje ważna po temu przyczyna. O. 2. X. 1936 r. C. II. 1087/36.

Ad § 109 u. c. Odwracanie się męża od żony podczas jej pieszczot, odezwanie się do żony, by się zabrała, że on chciał tylko pieniędzy a żony nie potrzebuje, mogą uzasadnić w miarę okoliczności sprawy ciężką obelgę i orzeczenie rozdziału małżeństwa z winy męża. O. 30. X. 1936 r. C. II. 1369/36.

Ad §§ 138, 155, 156 i 158 u. c. 1) Trzy miesięczny termin zawity z § 158 u. c. nie odnosi się do skargi o ustalenie nieślubności rodu dziecka, urodzonego poza okresem przewidzianym w § 138 u. c.

2) Okoliczność, że mąż,który nie wiedział o ciąży żony przed ślubem nie wystąpił ze sprzeciwem w okresie trzymiesięcznym, przewidzianym w § 156 u. c. nie powoduje utraty prawa skargi o ustalenie nieślubności rodu dziecka, urodzonego poza ustanowionym okresem z § 138 u. c., lecz ma tylko ten skutek, że mąż nie może się już powołać na domniemane prawne nieślubności rodu w znaczeniu przepisu § 155 u. c., lecz musi niemożność spłodzenia dziecka udowodnić w drodze zwykłego sporu. O. 17. IV. 1936 r. C. II. 2933/36.

Ad §§ 428, 442 i 372 u. c. 1) Przyrzeczenie dania córce nieruchomości w posagu nie pozbawia rodziców własności tej nieruchomości i nie odbiera im prawa swobodnego dysponowania tą nieruchomością.

2) Wobec tego córka mając wprawdzie za sobą ważny tytuł, ale nie wykazując się niewadliwym sposobem nabycia posiadania, nie może ze skutkiem domagać się wydania tej nieruchomości od osoby, która ją następnie

nabyła na podstawie ważnego tytułu i niewadliwie weszła w jej posiadanie. O. 1. XII. 1936 r. C. II. 1826/36.

Ad § 547 u. c. art. 192 § 1, 69, 1. 1 i 99 § 1 kpc. 1) Fakt przyznania spadku w toku sporu wytoczonego przeciw masie spadkowej nie odbiera pozwanej masie zdolności procesowej i nie powoduje zawieszenia postępowania, lecz spór wytoczony przeciw masie musi być przeciw niej zakończony bez względu na to, że w międzyczasie nastąpiło przyznanie spadku.

2) Analogia w prawie procesowym, jako ściśle formalistycznym, nie jest dopuszczalna.

3) Jeżeli w przypadku ad 1) po wydaniu dekretu dziedzictwa poszczególni spadkobiercy, jako legitymowani dziedzice, wzięli samoistnie udział w sporze, należą się każdemu z nich koszta odrębnego adwokata. O. 6. X. 1936 r. C. II. 1172/36.

Ad § 810 u. c. Przyznanie spadku w toku sporu wszczętego z powództwa nieobjętej masy spadkowej ma ten skutek, że dziedzic po przyznaniu mu spadku może wstąpić do toczcego się sporu i nie potrzebuje wytaczać osobnego procesu, a sprzeciwienie się strony przeciwnej niema znaczenia. O. 27. VIII. 1936 r. C. II. 798/36.

Ad §§ 879, 877, 914, 1431 u. c. § 9 Rozp. Min. Rob. Publ. z 18. IX. 1912 r. poz. 191. Dz. u. p. austr. i art. 3 i 6 rozp. Prez. R. P. z 24. października 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 846.

1) Przepis § 9 Rozp. Min. Rob. Publ. z 18 września 1912 r. poz. 191 Dz. u. p. a. stanowiący, że nie wolno wydzierżawiać przedsiębiorstwa kinematograficznego, powoduje bezskuteczność prawną tranzakcji sprzecznej z tym przepisem.

2) W razie nieważności umowy niema podstawy prawnej do przyznaiia jednej ze stron odszkodowania z tytułu utraconych zysków.

3) Ustawowe odsetki od wierzytelności prywatno-prawnych należnych od związków samorządowych wynoszą 5 i ½ procent w stosunku rocznym. (poz. 846 Dz. U. R. P. z r. 1934) O. 21. I. 1936. C. II. 2331/35.

Uwaga: Ogólnemu przepisowi § 879 u. c. odpowiada przepis art. 56 § 1 kz. Według art. II. przep. wprow. kz. utrzymane zostały w mocy ustawy szczególne, uznające za nieważne czynności prawne. Wobec tego należy przyjąć że po wejściu w życie kz. obowiązują nadal na obszarze b. zaboru austrjackiego przepisy cyt. rozp. Min. Rob. Publ. z r. 1912 o przedsiębiorstwach kinematograficznych.

Przepisowi § 877 u. c. o skutkach rozwiązania umowy odpowiadają art. 130 i 219 kz. odpowiednikiem zaś przepisów §§ 1431 1435 u. c. są artykuły 128 i 129 kz.

Reguła intepretacyjna § 914 u. c. ma odpowiednik w art. 107 kz.

Wobec tego także ze stanowiska przepisów kz. nie byłoby uzasadnione w przypadku powództwo o odszkodowanie z tytułu utraconych zysków.

Ad § 896 u. c. Dłużnikowi solidarnemu, który za współdłużnika solidarnego spłacił wierzycielowi tegoż pretensję dolarową w dolarach, służy do współdłużnika roszczenie o zwrot długu jedynie w dolarach. O. 17. XI. 1936 r. C. II. 1682/36.

R. S.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 140 § 1 lit. b) k.p.k. Tylko nieznajomość języka polskiego u oskarżonego czy u świadka uzasadnia w myśl art. 140 § 1 lit. b) kpk. przybranie tłumacza. Natomiast świadek mówiący także po polsku, choćby jego językiem macierzystym był inny, lub choćby jakimś językiem władał bieglej naraża się na rygory za odmowę świadczenia. (Art. 118 k.p.k.), jeżeli odmówi złożenia zeznań w języku polskim, zeznania zaś jego złożone poprzednio mogą być odczytane na mocy art. 340 k.p.k. Odmowa udzielenia wyjaśnień w języku sądowym, którym oskarżony włada, uprawnia sąd na mocy art. 340 § 3 k.p.k. do odczytania jego wyjaśnień złożonych na śledztwie. O. 22. IX. 1936. 1 K. 500/36.

Ad art. 484 i § 2 art. 505 k.p.k. Zapowiedzenie środka odwoławczego zgłoszonego na wypadek, gdy zapadło orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, nie jest z tego powodu prawnie bezskuteczne. O. 20. II. 1937. 3 K. 1745/36. (Orzeczenie kompletu 7-miu sędziów S. N.).

Ad art. 501 punkt a) k.p.k. Przepis art. 501 punkt a) k.p.k. ma zastosowanie jedynie w wypadku, gdy ustalenia faktyczne, na których wyrok skazujący się opiera, bądź nie wyczerpują wszystkich istotnych cech przestępstwa, bądź też stwierdzają istnienie okoliczności ustawowych, wyłączających przestępczość czynu lub poczytanie winy. Nie uprawnia natomiast ten przepis Sądu Odwoławczego do wydania wyroku uniewinniającego także wtedy, gdy sąd odwoławczy niezależnie od granic apelacji dojdzie do wniosku, iż ustalenia faktyczne, będące podstawą wyroku skazującego nie znajdują dostatecznego oparcia w wynikach przewodu sądowego lub wykazują jakiekolwiek inne formalne wady, które w razie ich zaskarżenia, mogłyby doprowadzić do uchylenia wyroku. O. 17. IX. 1936. 2 K. 692/36.

Ad art. 111 k.k. Ochrona karna art. 111 k.k. rozciąga się na naczelników obcych państw z chwilą objęcia przez nich władzy, a nie z chwilą notyfikacji tego faktu Rządowi Polskiemu. O. 24. XI. 1936 3 K. 1663/36.

Ad art. 127 k.k. Do zastosowania art. 127 k.k. nie jest bynajmniej konieczne, aby znieważenia dopuszczono się w miejscu lub czasie zajęć urzędowych tego urzędu, którego znieważenie dotyczy; do istoty przestępstwa należy, aby w czasie lub miejscu zajęć urzędowych jakiegokolwiek urzędu dopuszczono się znieważenia jakiegokolwiek, niekoniecznie tego samego urzędu. W razie ustalenia, że oskarżony w miejscu i czasie zajęć urzędowych komornika sądowego dopuścił się znieważenia sądu, może być prawidłowo zastosowany art. 127 k.k. O. 8. II. 1937 r. 2 K. 1757/36.

Ad art. 173 k.k. Do istoty przestępstwa z art. 173 k.k. popełnionego przez znieważenie miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych, ustawa nie wymaga znamienia publiczności. O. 17. XII. 1936. 2 K. 1360/36.

Drukarnia Pospieszna, Kraków, Karmelicka 34.